ROK XVI. Nr. 76 (4752) WILNO, Piątek 17 marca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Trzynastka“ Hitlera wprowadza w Czechach i na Morawach bezwględną dyktaturę rezydenta kanclerskiego pod nazwą:

„Protektorat Czech i Moraw“

w granicach Wielkiej Rzeszy Niemieckiej

BERLIN (Pat) — Kanclerz Hitler podpisał dnia 16 marca na zamku praskim następujący dekret w sprawie „protektoratu Czech i Moraw“:

Kraje Czesko-Morawskie należały przez okres tysiąca lat do obszaru życiowego niemieckiego narodu. Przemoc i nierozsądek wyrwały je dowolnie z ich dawnego historycznego otoczenia i w końcu stworzyły z nich przez wcielenie do sztucznego tworu — Czechosłowacji — ognisko stałego niepokoju Z roku na rok zwiększało się niebezpieczeństwo iż z obszaru tego, jak to już raz było w przeszłości, wyłoni się nowe, olbrzymie zagrożenie europejskiego pokoju. Czechosłowackiemu państwu i jego władcom nie udało się bowiem zorganizować rozsądnie współżycia dowolnie złączonych grup narodowych i w ten sposób wzbudzic i ustalić w nich zainteresowania w utrzymaniu ich wspólnego państwa. Państwo to okazało przez to jednak swoją wewnętrzną niezdolność życiową i dlatego teraz uległo istotnemu rozkładowi. Rzesza Niemiecka nie może jednak na tych dla jej własnego spokoju i bezpieczeństwa oraz dla ogólnej pomyślności i ogólnego pokoju tak rozstrzygająco ważnych obszarach tolerować żadnych trwałych zakłóceń. Wcześniej czy później Rzesza Niemiecka musiała by ponieść ich najcięższe następstwa, jako mocarstwo, które jest najbardziej przez historię i geograficzne położenie zainteresowane oraz wciągnięte do wspólnych losów. Jest tedy zgodne z instynktem samozachowaw czym, że Rzesza Niemiecka zdecydowana jest celem przywrócenia podstaw rozsądnego porządku w Europie Środkowej, powziąć rozstrzygającą decyzję oraz wydać wynikające z niej zarządzenia. Rzesza Niemiecka udowodniła już bowiem w swej tysiącletniej historycznej przeszłości, że zarówno dzięki swej wielkości, jak i przymiotom narodu niemieckiego, jest jedyną powołaną do rozwiązania tych zadań. Przepojony głęboką chęcią służenia prawdziwym interesom zamieszkałych na tym obszarze życiowym ludów, zapewnienia narodowego życia Niemcom i ludowi czeskiemu oraz przyniesienie korzyści pokojowi i dobrobytowi społecznemu wszystkich, — zarządzam w imieniu Rzeszy Niemieckiej jako podstawę dla przyszłego współżycia mieszkańców tego obszaru co następuje:

Art. 1. Obsadzone w marcu przez wojska niemieckie części kraju byłej Republiki Czechosłowackiej należą odtąd do obszaru Welkiej Rzeszy Niemieckiej i wchodzą jako „PROTEKTORAT CZECH I MORAW“ pod jej opiekę

W wypadku, gdyby wymagała tego obrona Rzeszy, kanclerz postanowi dla poszczególnych części tego obszaru odmienne uregulowanie.

Art. 2. Niemcy, zamieszkali w protektoracie, będą przynależni do Państwa Niemieckiego i, według przepisów prawa o obywatelstwie Rzeszy z września 1935 r., staną się obywatelami Rzeszy. Obowiązywać ich przeto będą rozporządzenia o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiego honoru. Podlegać oni będą sądownictwu niemieckiemu. Pozostali mieszkańcy Czech i Moraw staną się państwowo przynależni do protektoratu Czech i Moraw.

Art. 3. Protektorat Czech i Moraw jest autonomiczny i rządzi się sam. Wykonuje on przysługujące mu w ramach protektoratu prawa zwierzchności, zgodnie z politycznym, wojskowym i gospodarczym znaczeniem Rzeszy. Te prawa zwierzchności wykonywane będą prze własne organy, własne władze, z własnymi urzędnikami.

Art. 4. Zwierzchnik autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw korzysta z ochrony oraz praw do honorów. przysługujących głowie państwa. ZWIERZCHNIK PROTEKTORATU MUSI MIEĆ W WYKONYWANIU SWEGO URZĘDU ZAUFANIE KANCLERZA RZESZY.

Art. 5. Jako gwaranta interesów Rzeszy mianuje kanclerz protektora Rzeszy w Czechach i Morawach z siedzibą w Pradze. Obowiązkiem protektora Rzeszy, jako zastępcy kanclerza i pełnomocnika rządu Rzeszy jest czuwanie nad ustalonymi przez kanclerza liniami politycznymi Członkowie rządu protektoratu zatwierdzani będą przez protektora Rzeszy. Zatwierdzenie to może być cofnięte. Protektor Rzeszy może polecić zapoznawanie go z wszystkimi zarządzeniami rządu protektoratu oraz udzielanie temu rządowi rad. Może on sprzeciwić się zarządzeniom, które mogłyby purzynieść szkodę Rzeszy. Gdyby zaś zwłoka mogła pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo, upoważniony on jest we wspólnym interesie do wydawania potrzebnych zarządzeń. Należy zaniechać ogłaszania ustaw, zarządzeń oraz innych przepisów prawa, zarówno jak i wykonania rozporządzeń administracyjnych, prawomocnych wyroków sądowych, jeśli protektor Rzeszy im się sprzeciwi.

Art. 6. Sprawy zagraniczne protektoratu, zwłaszcza zaś ochronę za granicą asób, państwowo przynależnych do protektoratu, bierze na siebie Rzesza. Rzesza prowadzić będzie sprawy zagraniczne, zgodnie ze wspólnymi interesami. Protektorat będzie miał swego przedstawiciela u rządu Rzeszy z tytułem urzędowym posła

Art. 7. RZESZA UDZIELA PROTEKTORATOWI OPIEKI WOJSKOWEJ. CELEM WYKONANIA TEJ OPIEKI RZESZA UTRZYMYWAĆ BĘDZIE W PROTEKTORACIE GARNIZONY I URZĄDZENIA WOJSKOWE. Dla zachowania wewnętrznego bezpieczeństwa i porządku może protektorat utworzyć własne formacje. Organizację siły, liczebność oraz uzbrojenie określi rząd Rzeszy.

Art. 8. Rzesza przeprowadzać będzie bezpośredni nadzór nad sprawami komunikacji, poczty, telefonu, telegrafu i radia.

Art. 9. Protektorat należy do obszaru celnego Rzeszy Niemieckiej i podlega jego zwierzchnictwu celnemu

Art. 10. Prawnym środkiem płatniczym jest obok marki Rzeszy — aż do dalszych zarządzeń — korona. Wzajemny stosunek dwóch walut określi rząd Rzeszy.

Art. 11. RZESZA MOŻE W WYPADKU, JEŚLI TEGO WYMAGAJĄ WSPÓLNE INTERESY, WYDAWAĆ ZARZĄDZENIA PRAWNE, OBOWIĄZUJĄCE PROTEKTORAT. W razie, jeśli tego wymaga wspólna potrzeba, Rzesza może przejąć pewne gałęzie administracji we własny zarząd i ustanowić potrzebne do tego celu własne organy. Rzesza może wydawać zarządzenia, potrzebne do utrzymania bezpieczeństwa i porządku.

Art. 12. Obowiązujące obecnie w Czechach i Morawach prawodawstwo pozostaje w mocy, o ile nie jest ono sprzeczne z zasadą objęcia opieki przez Rzeszę Niemiecką.

Art. 13. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wyda w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami Rzeszy zarządzenia prawne i administracyjne, potrzebne do przeprowadzenia i uzupełnienia tego dekretu.

Dekret podpisany został przez kanclerza, ministra spr. wewn. Rzeszy, ministra spr. zagranicznych Rzeszy oraz szefa kancelarii Rzeszy.

Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop obwieścił dekret o protektoracie Czech i Moraw z polecenia kanclerza Hitlera z Pragi przez Radio.

Ad. art. 13

BERLIN (Pat). Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr Frick na rozkaz kanclerza udał się wczoraj samolotem do Pragi w celu wyjaśnienia państwowo - prawnych kwestyj na obszarze Czech i Moraw.

Krótki był żywot „Niepodległości“

Słowacja „POD OPIEKĄ“ Hitlera

PRAGA. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Prezydent Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do pana, jako kanclerza wielkiej Rzeszy Niemieckiej, Państwo Słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo Słowackie prosi o przyjęcie tej opieki“.

Na to kanclerz Hitler odpowiedział:

„Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad Państwem Słowackim“.

BERLIN (Pat). Prasa donosi o telegramie premiera Tiso, ograniczając się jedynie do podania treści telegramu i nie zamieszczając komentarzy

PRYPOMINAMY, że akt podpisany przez kancl. Hitlera, prezyd. Hacha i in. w nocy na 15 b. m. kończył się następującymi słowami: *„Czesko - słowacki prezydent oświadczył te służąc temu celowi i dla osiągnięcia ostatecznego uspokojenia, kładzie los narodu i kraju czeskiego w pełnym zaufaniu w ręce kanclerza Rzeszy Niemieckiej. Kanclerz przyjął to oświadczenie i dał wyraz swej decyzji, iż weźmie naród czeski pod opiekę Rzeszy Niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności“.*

W czym się ta „Opieka“ wyraziła, już wiemy.

Granica polsko - węgierska faktem dokonanym

Entuzjastyczne powitanie na granicy

WARSZAWA. (Pat). O godzinie 13 m. 25 wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej.

Spotkanie nastąpiło na granicy Beskid.

BESKID (Pat). Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej pod stacją Beskid o godz. 13.25.

Na powitanie wojsk węgierskich wzniesiona została brama tryumfalna z napisem „Serdecznie witamy na historycznej granicy“.

Na spotkanie zbliżających się patroli węgierskich wyszedł patrol polski pod dowództwem oficera.

TUCHOLKA — Strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza PAT. O godzinie 15,15 patrole KOP zameldowały o pojawieniu się węgierskiego oddziału, złożonego z 5 ludzi. Ludność, oczekująca przed bramą tryumfalną, zbudowaną w ciągu nocy przez ludność przy pomocy żołnierzy KOP, w chwili pojawienia się oddziału zaczęła wznosić okrzyki „niech żyją Węgry“. Przed strażnicą KOP na przełęczy tucholskiej ustawiła się kompania honorowa. Gen. Boruta-Spiechowicz przyjął raport od dowódcy patrolu węgierskiego. Po 15 minutach ukazała się grupa Węgrów z rozwiniętym sztandarem. Na czele grupy kroczył pułkownik wojsk węgierskich Beledy Zameldował on się dowódcy grupy gen. Borucie - Spiechowiczowi.

Polski generał wygłosił następujące przemówienie: „Z rozkazu Wodza jesteśmy tu, by powitać naród węgierski. Na chwilę tę oczekiwaliśmy długo. Cieszymy się, że granicę tę naród węgierski osiągnął“.

Okrzykiem na cześć regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego zakończył swe przemówienie gen. Boruta - Spiechowicz.

Na przemówienie to odpowiedział wzruszonym głosem płk. Beledy i wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., P. Marszałka Śmigłego Rydza, po czym w towarzystwie gen. Boruty - Spiechowicza przeszedł przed frontem kompanii honorowej, wśród okrzyków zgromadzonej ludności, która, pomimo zawiei śnieżnej, oczekiwała kilka godzin na ten historyczny moment. Po przeglądzie przemówił imieniem KOP por. Bogucki i wójt gminy Klimiec p. Jędrzejewski.

O godz. 17.45 przybył tu inspektor armii węgierskiej, feldmarszałek-porucznik Gerendy Novak.

Według otrzymanych tu wiadomości, zbliżają się oddziały wojsk węgierskich do przełęczy węgierskiej.

W Kłajpedzie zabezpieczają Niemcy „swe prawa życiowe“

KŁAJPEDA (Pat). Gubernator litewski w Kłajpedzie postanowił zwołać pierwsze posiedzenie sejmiku krajowego na dzień 25 bm. Decyzję swą gubernator zakomunikował prezydentowi dyrektoriatu Bertuleitowi.

KOWNO (Pat). Z Kłajpedy donoszą, że przewódca Niemców tamtejszych oświadczył na posiedzeniu posłów niemieckich do sejmiku kłajpedzkiego, że zastrzega on sobie prawo wysunięcia pewnych rezolucyj jeszcze przed zwołaniem sejmiku: „MUSIMY — MÓWIŁ DR NEUMAN — UREGULOWAĆ NASZE ŻYCIE POLITYCZNE I GOSPODARCZE ORAZ ZABEZPIECZYĆ NASZE PRAWA ŻYCIOWE W TEN SPOSÓB, ABY W PRZYSZŁOŚCI NIE MOGŁY BYĆ NARAŻONE NA SZWANK“.

Daladier zaproszony natychmiast do Londynu

Rozważane będą polityczne i wojskowe konsekwencje ostatnich wypadków

WARSZAWA. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że prem. Daladier otrzymał zaproszenie, aby natychmiast przybyć do Londynu dla omówienia z rządem brytyjskim politycznych i wojskowych konsekwencyj zajęcia Czech przez Niemcy.

Pierwsze kroki „protektoratu“

Gestapo „urzęduje“ w Pradze

Aresztowano kilka tysięcy osób

PRAGA (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych i w ciągu ub. nocy niemiecka policja tajna, korzystając z usług funkcjonariuszów dotychczasowej policji czeskiej przeprowadziła liczne aresztowania wśród emigrantów politycznych, jak również wśród obywateli czeskich.

Jak nas informują w ostatniej chwili, liczba aresztowanych sięga kilku tysięcy.

BERLIN (Pat). Donoszą z Pragi: Hajek, szef biura prasowego ministerstwa spr. zagr. został aresztowany.

Teraz zachód docenia rolę Polski

Min. Bonnet na pierwszym miejscu stawia współpracę z Polską. — Min. Beck będzie w Londynie b. pożądanym gościem

PARYŻ (Pat). Dziennik „Epoque" zamieszczając sprawozdanie z komisji spraw zagranicznych, według informacyj, zaczerpniętych od swego redaktora naczelnego a członka komisji deputowanego dr Kerillisa, przytacza słowa m. in. Bonneta w tej formie, że minister oświadczył, iż polityka jego polega obecnie na zacieśnianiu solidarności z Anglią i wzm... nianiu sojuszów, stawiają na pierwszym planie współpracę z Polską.

LONDYN (Pat). Podczas debaty w Izbie Gmin Hugh Dalton przemawiający w imieniu opozycji Labour Party oświadczył, iż zgadza się z Edenem co do tego, iż Anglia powinna współdziałać z wszystkimi podobnie do niej myślącymi narodami.

Mówiąc następnie o zbliżającej się wizycie ministra Becka w Londynie, mówca oświadczył: „rad jestem, że płk. Beck przybywa do Londynu w przyszłym miesiącu. Minister Beck zajmuje bardzo doniosłe stanowisko w jednym z najbardziej kluczowych krajów w Europie. Bieg wypadków w Europie każe zwrócić uwagę w dużym stopniu na stanowisko Polski. Mam nadzieję, że wizyta płk. Becka w Londynie prowadzić będzie do bliższego zacieśnienia stosunków polsko angielsk.ch i do pewnego rodzaju skoncentrowania działań na przyszłość".

Depesza regenta Węgier do P. Prezydenta

BUDAPESZT (Pat). Z okazji osiągnięcia granicy polsko - węgierskiej przez wojska węgierskie regent Węgier Horthy wystosował do P. Prezydenta Mościckiego telegram następującej treści:

„W historycznej chwili, gdy na granicy polsko - węgierskiej żołnierz węgierski ściska prawicę żołnierza polskiego, przesyłam J. E. i narodowi polskiemu jaknajserdeczniejsze pozdrowienia tak w swoim jak i narodu węgierskiego imieniu. Gorąco pragnę, by ten silny łącznik stał się w duchu naszych dawnych tradycyj fundamentem naszej pokojowej współpracy i zapewnił szczęśliwą przyszłość naszym krajom".

Wszystkim, którzy okazali współczucie, życzliwość i pomoc w oddaniu ostatniej posługi drogim mi zwłokom męża mego

Ś. † P.

rotmistrza w st. spocz.

Witolda Jerzego

Lwowicz-Kuścińskiego

zmarłego dnia 13 marca 1939 r.

w szczególności p. gen. Dreszczowi, Pułkowi Ułanów Zaniemeńskich, ks. kpl. Żywickiemu, ks. dr. Piotrowi Śledziewskiemu, składam tą drogą z głębi serca „Bóg zapłać!"

ŻONA

Kancl. Hitler wyjechał z Pragi w nieznanym kierunku

PRAGA (Pat). O godz. 12.30 kanclerz Hitler wyszedł na balkon zamku, pozdrawiając liczną grupę Niemców praskich, którzy zgromadzili się na podwórzu zamkowym.

W godzinach popołudniowych kanclerz Hitler opuścił zamek praski, udając się w nieznanym dotychczas kierunku.

Dziękował?

PRAGA (Pat). Urzędowo donoszą: kanclerz Hitler przyjął prezyd. dr Hachę. Przedtem odwiedził prezydenta Hachę min. spr. zagr. von Ribbentrop i wręczył mu wydany przez kanclerza Hitlera dekret w sprawie ustanowienia przez Rzeszę protektoratu Czech i Moraw.

Bez sprzeciwu

BERLIN (Pat). Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje: W ciągu 16 marca oddziały grupy operacyjnej Nr 3 i grupy operacyjnej Nr 5 osiągnęły wszystkie wyznaczone cele bez żadnych incydentów. Spokój i bezpieczeństwo w Czechach i na Morawach zostały przywrócone.

Ceny podskoczyły. — Run na sklepy spożywcze. — Ograniczenie ruchu ludności

PRAGA (Pat). Na polecenie władz niemieck.ch czynniki administracyjne ogłosiły szereg nadzwyczajnych zarządzeń. W pierwszym rzędzie wprowadzono ścisłą kontrolę cen. Dotyczy to zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, których ceny w związku z masowymi zakupami ze strony ludności wykazują znaczną tendencję zwyżkową.

Ludność czeska w obawie przed wykupieniem wszystkich zapasów przez Niemców czyni od wczoraj gorączkowe zakupy artykułów pierwszej potrzeby. Ponadto znaczny popyt zaznaczył się na przedmioty wartościowe oraz materiały tekstylne.

Komunikacja kolejowa funkcjonuje normalnie, jednak wprowadzono z dniem wczorajszym zakaz przekraczania przez obywateli czesk.ch zarówno dotychczasowych granic państwowych, jak i administracyjnej granicy czesko - morawskiej i czesko słowackiej. Z dniem dzisiejszym zakazano w ogóle opuszczenia terytorium Czech bez specjalnego pozwolenia władz niemieckich. Pozwolenia tego rodzaju udzielają również cudzoziemców. Komunikacja lotnicza nadal jest całkowicie wstrzymana.

Archiwum czeskiego sztabu generalnego wywiezono do Niemiec

PRAGA (Pat). Wojska niemieckie przystąpiły do rozbrajania oddziałów czeskich garnizonu praskiego. Wszystkie koszary częściowo opróżnione przez garnizon czeski zostały zajęte już przez wojska niemieckie.

W ciągu nocy przy pomocy kolumny kilkudziesięciu samochodów wojskowych władze niemieckie wywiozły całe archiwum czeskiego sztabu generalnego.

Trzecia kolumna węgierska starła się z oddziałem Siczowców

WARSZAWA. (Tel. wł.) Marsz trzeciej kolumny węgierskiej w kierunku st. kol. Skotorsko w pobliżu Sianek uległ zwolnieniu wskutek działań batalionu Siczy Batalion ten okopał się w odległości ok. 9 km od granicy polskiej i zerwał na pewnej przestrzeni tor kolejowy. Po stronie polskiej słychać gwałtowną wymianę strzałów broni maszynowej i ręcznej. Kolumna węgierska idąca w kierunku Sianek idzie od Ungwaru.

Rumunia upomina się o część Rusi Podkarpackiej ?

WARSZAWA. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński prawdopodobnie wystąpi w najbliższych dniach o przyłączenie do Rumunii wschodniego cypla Rusi Podkarpackiej, gdzie mieszka grupa mniejszości rumuńskiej.

Dziś korona czeska zostanie skreślona z notowań polskiej giełdy

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczorajsze pociągi z Pragi i Wiednia, zatrzymane w drodze w Brzecławie przybyły do Warszawy z wielogodzinn. opóźnieniem. W najbliższych dniach spodziewane jest objęcie gmachu poselstwa Republ. Czechosłowackiej w Warszawie przez ambasadę niemiecką. Obroty koroną czeską całkowicie ustały. Od dziś nastąpi skreślenie jej z ceduły giełdowej.

Oburzenie w St. Zjedn.

NOWY JORK. (Pat). Wiadomości o obsadzeniu obszarów czeskich przez wojska niemieckie i utworzeniu protektoratu Czech i Moraw wywołały w opinii amerykańskiej powszechne oburzenie i wzrost nastrojów antyniemieckich.

Znajduje to wyraz w licznych artykułach prasowych, ostro atakujących politykę Rzeszy.

Reprezentant Polski był pierwszym obcym dyplomatą w Bratysławie

BRATYSŁAWA (Pat). Wczoraj rano przybył do Bratysławy reprezentant rządu polskiego przy rządzie słowackim p. Mieczysław Chałupczyński. Zaraz po przybyciu do Bratysławy złożył on wizytę ministrowi spraw zagranicznych Ferdynandowi Durczańsky'emu, któremu przedstawił się jako kierownik poselstwa i powiadomił go oficjalnie o przyjęciu przez rząd polski z sympatią do wiadomości powstanie niepodległego państwa słowackiego oraz o uznaniu i poszanowaniu jego granic.

Przedstawiciel polski był pierwszym reprezentantem dyplomatycznym, który zjawił się u ministra spraw zagranicznych Słowacji.

„Łatwiej utworzyć państwo, niż utrzymać"

BRATYSŁAWA (Pat). „Slovenska Politika" komentując zajęcie Czech przez wojska niemieckie, podkreśla, że kierownicy polityki czeskiej wykazali zupełną nieudolność i dopuścili do błędów, które zemściły się na narodzie czeskim. Los Czechów winien być dla Słowaków nauką. Winni oni pamiętać, że państwo łatwiej jest utworzyć, niż je utrzymać.

Ustawy norymberskie

BERLIN (Pat). „Deutsche Allg. Ztg." w komentarzu do dekretu kanclerskiego o protektoracie czesko - morawskim stwierdza, iż ustawy rasowe (norymberskie) „dotyczyć będą — rzecz jasna — tylko niemieckich mieszkańców protektoratu".

FRYSZTAT (Pat). Z Morawskiej Ostrawy donoszą o zamknięciu wszystkich sklepów żydowskich Krążą pogłoski, że wybitniejsi przedstawiciele finansjery żydowskiej w Morawskiej Ostrawie zostali aresztowani, a majątki ich uległy konfiskacie.

BERLIN. (PAT.) Z redakcji dziennika praskiego „Prager Tageblatt" usunięto wszystkich Żydów.

Adwokaci czescy postanowili, jak donosi z Pragi „Deutsche Allg. Ztg.", iż Żydom zabrania się wykonywania praktyki adwokackiej na terenach Czech i Moraw

Przemianowanie poselstw czechosłowackich

BERLIN (Pat). Z szeregu okolic nadchodzą tu doniesienia o przejmowaniu przez funkcjonariuszów niemieckich placówek dyplomatycznych poselstw i konsulatów czechosłowackich. Dziś wieczorem przejęte zostały poselstwa w Białogrodzie i Brukseli

Posłowie ukraińscy w Klubie Demokr.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj w Klubie Demokratycznym w Warszawie odbyły się 2 odczyty ukraińskie. Pos. Łysiak mówił o 20-leciu polityki ukraińskiej w Polsce. Podkreślał, że naród ukraiński dąży do uzyskania własnej państwowości. Na przeszkodzie temu stoi przede wszystkim imperializm rosyjski. Ośrodkiem przyszłego państwa ukraińskiego może być tylko Kijów W Małopolsce wsch.—mówił pos. Łysiak—Polacy i Ukraińcy skazani są na współżycie. Ani my nie potrafimy wyrzucić Polaków za San, ani Polacy nas za Zbrucz.

Drugi prelegent red. Kotorowicz mówił o tym, że stosunki prasowe polsko-ukraińskie nie układają się dobrze.

Życie spokojne i pomyślne...

Mowa Hachy „do narodu czeskiego"

PRAGA. (PAT.) W godzinach wieczornych prezydent dr Hacha wygłosił przed mikrofonem radia praskiego przemówienie do narodu czeskiego, omawiające wydarzenia ostatniej doby oraz okoliczności, które poprzedziły podjęcie przezeń historycznej decyzji w Berlinie.

W chwili gdy przed 20 laty Państwo Czechosłowackie powstało do życia, mówił prezydent Hacha, mimo pomyślnych w zasadzie widoków na przyszłość sytuacji Republiki Czechosłowackiej nasuwała mi pewne obawy co do możliwości swobodnego istnienia i rozwoju naszego państwa. Dziś po upływie lat 20, widzę z boleścią, że obawy te, niestety, były słuszne. Ostatnie wydarzenia wykazały, że 20 lat przeżyte przez republikę były jedynie krótkim epizodem naszej historii narodowej. Pozostawiam historii rozstrzygnięcie kto i w jakim stopniu ponosić będzie winę za to, co się stało, uważam jednak, że obowiązkiem naszym jest przyjąć to z męskim spokojem i z pełną świadomością zadań, jakie stoją przed nami, aby przekazać przyszłym pokoleniom to, co zostało jeszcze z naszego zbyt mogo bogatego dziedzictwa.

Zdając sobie sprawę z sytuacji — ciągnął dalej dr Hacha — zwróciłem się przedwczoraj do kanclerza Rzeszy o odbycie z nim osobistej rozmowy w Berlinie, gdzie przyjęty byłem z pełną uprzejmością i honorem, należnym głowie państwa. Po odbyciu dłuższej konferencji z kanclerzem Rzeszy, zdecydowałem się z całkowitym zaufaniem oddać w jego ręce losy narodu i Państwa Czeskiego. Wzamian za to zaufanie kancierz udzielił mi obietnicy zagwarantowania indywidualnego istnienia narodu czeskiego i autonomicznego rozwoju jego życia narodowego

Dziś kanclerz spełnił swoją obietnicę, ogłaszając z zamku praskiego proklamację o protektoracie Rzeszy nad krajami Czech i Moraw.

Już po układzie w Monachium wykazaliśmy, że zdajemy sobie sprawę z naszych związków z Państwem Niemieckim, związków, wynikających zarówno z sytuacji geograficznej, jak i przeszłości historycznej. W ciągu tysiąclecia w tej czy innej formie czeskie życie narodowe, polityczne, ekonomiczne i kulturalne rozwijało się w oparciu o wielkiego sąsiada. Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie dawnych związków imperialnych.

Przekonałem się, iż należy żywić zaufanie do kanclerza Trzeciej Rzeszy. Żywię pełną nadzieję, — twierdzi w końcu prezydent Hacha — że naród nasz w nowej swej sytuacji prawnopolitycznej oczekiwać może życia spokojnego i pomyślnego i że zapewniony mu będzie dalszy jego rozwój.

Projekt ustawy

o ubezpieczeniu robotników rolnych zostanie wkrótce wniesiony do Rady Min.

Na zakończenie wczorajszych obrad w Senacie nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej min. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Jeśli zabieram dziś głos, to przede wszystkim dlatego, aby spełnić mój obowiązek, jaki zaciągnąłem w stosunku do Wysokiego Senatu w r. ub. na komisji budżetowej, gdzie została uchwalona rezolucja co do *wprowadzenia w ciągu najbliższych trzech lat ubezpieczeń robotników rolnych.* Sprawa ta w dzisiejszej dyskusji dominowała. Konieczność jej załatwienia jest całkowicie doceniana i charakterystyczne, że nie napotkała tutaj podczas dyskusji na żaden sprzeciw. Ten sam stosunek do tej sprawy ujawnia się w większości swojej reprezentuje Sejm. Należy podkreślić, że *rolnictwo jest dziedziną, w której ubezpieczenia są niedostatecznie rozwinięte i niejednolicie unormowane.*

W wykonaniu rezolucji roku ubiegłego zarządziłem przeprowadzenie szczegółowych badań przez Instytut Spraw Społecznych. Prace nad tą sprawą są w instytucie na ukończeniu i stały się przedmiotem dyskusji pomiędzy zainteresowanymi instytutami a poszczególnymi działami mego resortu. *Mogę zapewnić Izbę, że jeszcze w tym roku wniosę na Radę Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych.* (Oklaski).

Wizyta angielskiego wiceministra 19 b. m.

WARSZAWA (Pat). W dniu 19 b. m. przybywa do Warszawy na zaproszenie ministra przemysłu i handlu p. R. S. Hudson, podsekretarz stanu urzędu handlu zagranicznego W. Brytanii

P. Hudsonowi, który przybywa do Polski wraz z małżonką, towarzyszą wyżsi urzędnicy.

Z okazji tej wizyty, posiadającej charakter kurtuazyjny, będą mogły być omówione informacyjnie niektóre bieżące zagadnienia z dziedziny polsko - angielskiej wymiany towarowej

Pobyt gości angielskich potrwać ma do dnia 22 marca.

Zjazd Niemców w Łodzi

WARSZAWA. (Tel. wł.) O zjeździe Nimców, który się odbył w Łodzi, dowiadujemy się. że brali w nim udział sen. Hasbach, dr. Utta, znany działacz niemiecki na Śląsku Ulitz oraz konsul Rzeszy Niemieckiej w Łodzi. Na prezesa organizacji „Volksverbandu" powołano Ludwika Wolffa.

Lotnicy poprawcie się

(Z relacji Pat-a z wczorajszego posiedzenia Senatu)

„Sen. Miłaszewski, omawiając zagadnienie populacyjne podkreśla, że troska o przyszłość narodu zmusza do stwierdzenia, że spadek ilości urodzin w Polsce jest w znacznej części spowodowany wadliwą działalnością naszego aparatu lotniczego".

Deklaracja węgierska

o zajęciu Rusi Podkarpackiej

Karpatorusini otrzymają autonomię

BUDAPESZT (Pat) — Premier Teleky złożył w parlamencie deklarację następującej treści:

W wyniku prowokacyj, trwających od kilku tygodni, które powtórzyły się również w ostatnich dniach na linii demarkacyjnej, na przedmieściach Ungaru i Munkaczu jak również w wyniku rozpadnięcia się państwa Czechosłowackiego i anarchii, jaka w następstwie tego zapanowała na Rusi, — wyłoniła się potrzeba powzięcia decyzji natury politycznej i wojskowej, celem obrony interesów duchowo zawsze złączonego z Węgrami ludu rusińskiego i węgierskiego. Masy ludu rusińskiego ich przewódcy w dniu wczorajszym i dzisiejszym zwróciły się z prośbą do rządu węgierskiego, aby wojska węgierskie natychmiast obsadziły Ruś Podkarpacką w celu ochrony życia i mienia tej ludności. Rząd węgierski uczynił zadość tej prośbie i wojska węgierskie zajmą cały obszar Rusi Podkarpackiej. Wojska nasze w najbliższym czasie i — miejmy nadzieję — bez rozlewu krwi zajmą Ruś Podkarpacką i przywrócą tam porządek.

W wyniku zajęcia Rusi przez wojska węgierskie — rzecz jasna — terytoria i interesy graniczne państw sąsiadujących z byłą Rusią Podkarpacką w najmniejszej mierze nie bęgierskiego. Masy ludu rusińskiego i dą naruszone, a nawet wojska te mają polecenie, aby unikały wszystkiego, co mogłoby wskazywać na pozory takiej akcji W ten sposób Ruś Podkarpacka, którą łączą z Węgrami podstawowe interesy życiowe, będzie z powrotem przyłączona do macierzy. a LUD KARPATORUSKI OTRZYMA AUTONOMIĘ.

W tej chwili — zakończył premier — dzielne nasze wojska zdążają w stronę Karpat. Pozdrowienia całego narodu węgierskiego kierują się w stronę ludu karpatoruskiego, tego „gens fidelissimus" (najwierniejszy lud).

U protektora



Moment konferencji ks dr Tiso, złożonego przez Pragę premiera Słowacji u kancelerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera w Berlinie, która poprzedziła „ogłoszenie niepodległości państwa słowackiego".

Echa incydentu w komisji sejmowej

Oświadczenie p. premiera. — Sprawa pos. Malinowski — min. Poniatowski w toku. — Wniosek posła Dudzińskiego o votum nieufności dla przewodniczącego komisji upadł

Wczoraj na posiedzenie komisji rolnej przybył marszałek Sejmu prof. Makowski i zabrał głos przed porządkiem dziennym, oświetlając incydent, jaki miał miejsce w dniu 3 marca rb. na terenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do p. posła Malinowskiego.

P. Premier F. Sławoj-Składkowski i p. minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski odwiedzili p. marszałka Sejmu, celem omówienia tego incydentu w wyczerpujący sposób. Wyjaśniono, że ani min. Poniatowski, ani urzędnicy ministerstwa nie mieli zamiaru w niczym dotknąć godności poselskiej.

Jednocześnie p. marszałek Makowski podał do wiadomości komisji treść listu, który wystosował doń Prezes Rady Ministrów. List ten brzmi:

„Do pana marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt prosić pana marszałka o łaskawe przyjęcie do wiadomości następującego oświadczenia, które uważam za konieczne złożyć w związku z zainteresowaniem się pana marszałka sprawą bytności w dniu 3 bm. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych delegacji z p. posłem Malinowskim na czele. Reprezentując rząd wobec izb ustwodawczych, deklarowałem wielokrotnie stosunek do parlamentu, oparty na pełnej zaufania współpracy oraz gotowość do całkowitego i szczerego respektowania roli parlamentu przy spełnianiu określonych konstytucją wysokich jego zadań. Jako szef rządu i osobiście dbam jak najusilniej o to, aby ułatwić panom posłom — moim kolegom wszelką ich działalność, wynikającą z wykonywania ich trudnej i odpowiedzialnej roli reprezentantów ludności. Toteż jakiekolwiek nieporozumienia, mogące wyniknąć pomimo tak pojmowanej współpracy, nie powinny — mam głęboką nadzieję — zaciemniać określonej powyżej intencji rządu i linii jego postępowania.

PREZES RADY MINISTRÓW".

W związku z powyższym przedstawieniem sprawy, marszałek Makowski oświadczył, że uważa incydent w stosunku do Sejmu za wyczerpany. Jeśli zaś chodzi o załatwienie nieporozumienia między posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim, to p. marszałek oświadczył, że pośredniczy w dalszym ciągu pomiędzy posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim i może stwierdzić na podstawie złożonych mu oświadczeń obu stron, że nieporozumienie to będzie w sposób należyty załatwione.

Po oświadczeniu marsz. Makowskiego przystąpiono do wniosku posła J. Dudzińskiego o votum nieufności dla zastępcy przewodniczącego komisji rolnej inż. J. Frąckiewicza.

Pos. Rączkowski oświadczył, że wobec wyjaśnienia incydentu przez p. marszałka wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Dudzińskiego.

Wobec dalej idącego wniosku posła Dudzińskiego, uzależniającego podtrzymanie swego stanowiska od oświadczenia się zastępcy przewodniczącego komisji pos. Frąckiewicza, który zaznaczył, że nic więcej nie ma do dodania, przewodniczący komisji wicemarszałek Jedynak poddał pod głosowanie wniosek pos. Dudzińskiego. Wniosek ten upadł, **głosował za nim jedynie wnioskodawca.**

Wiec OZN w Wilnie

Staraniem Obozu Zjednoczenia Narodowego odbył się wczoraj wiec manifestacyjny w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Dużą salę kina „Mars" szczelnie wypełnili przybyli na wiec.

Zebranie zagaił sekretarz Wil. Okr. OZN wicepr. Grodzicki, po czym głos zabrał prof. Kwiatkowski.

Zebrani przyjęli przez aklamację rezolucję, meldującą Naczelnemu Wodzowi pełną gotowość czynu.

Manifestacje w Warszawie

WARSZAWA. (PAT.) Społeczeństwo Warszawy dowiedziało się o radosnym fakcie istnienia wspólnej granicy polsko-węgierskiej przez głośniki radiowe. Uczucie powszechnej sympatii dla bratniego Narodu Węgierskiego przejawiło się w szeregu spontanicznych manifestacyj organizowanych samorzutnie przez obywateli stolicy w poszczególnych punktach miasta. W godzinach wieczornych tłumy mieszkańców udają się wielką nieprzerwaną falą w stronę poselstwa węgierskiego na ul. Koszykową. Z tłumu rozlegają się raz po raz okrzyki na cześć Węgier i ich armii. W oknie ukazuje się poseł węgierski min. De Hory i wznosi po polsku okrzyk: „Niech żyje Polska, niech żyje Ojczyz na Batorych". Tłum odpowiada okrzykiem: „Niech żyją Węgry"!

Min. De Hory wygłosił w języku węgierskim i polskim przemówienie.

Uchodźcy czescy w Polsce

LWÓW (Pat) — Pierwszy transport uchodźców czeskich przybył do Lwowa o godz. 9.40. Transport, złożony z dwuch wagonów, eskortowała policja polska. Drugi transport składający się z 35 wagonów kolejowych czeskich, przybył po godz. 11.

Uchodźcy opowiadają, że niczego nie wiedzieli do ostatniej chwili i niczego się nie spodziewali. Dopiero wczoraj rano dotarła wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech, a następnie otrzymali częściowo przez telefon, a częściowo przez radio rozkaz ewakuacji. Nie mieli wprost czasu na spakowanie najkoniezbędniejszych rzeczy, których część wyprzedali za bezcen. Wśród zamętu po drodze pogubili się członkowie poszczególnych rodzin, tak że teraz nic o sobie nie wiedzą.

Oczekiwanie w niepokoju

w „czerwonym" gmachu na Koszykowej w Warszawie

W gmachu poselstwa czeskiego przy ul. Koszykowej w Warszawie, tak charakterystycznym swym zewnętrznym wyglądem z powodu wielkich czerwonych cegieł, jaskrawo zarysowujących się na całej ulicy, — cicho i ponuro. Cały skład poselstwa jest na miejscu. Pan poseł Slavik nie opuścił Warszawy, jak również przedstawiciele działów handlowego i wojskowego. Wszyscy oczekują na instrukcje z Pragi.

Niewiadmo jeszcze bowiem, jak będzie dalej: czy akta przekazane będą do Pragi, czy też zostaną oddane poselstwu niemieckiemu. Co będzie z „czerwonym gmachem"? Możliwe, że będzie on nową siedzibą poselstwa niemieckiego, które, jak wiadomo, dopiero nosiło się z zamiarem budowy nowego gmachu reprezentacyjnego w Warszawie. Nie jest wykluczone jednak, że gmach przekazany będzie nowopowstałemu poselstwu słowackiemu.

W biurach cisza. Portier nie zwraca uwagi na nielicznych interesantów wchodzących do gmachu. Po wejściu do biur zwraca uwagę, że nie widać przy biurkach urzędników. Co pewien czas tylko jeden z funkcjonariuszów poselstwa niknie w zakamarkach okazałego gmachu.



Pierwszy (i ostatni?) minister spraw zagranicznych Słowacji dr Durczański.



Przewodniczący parlamentu słowackiego Marcin Sokol.

Życie jednak zachowają...

BRATYSŁAWA (Pat) — Oficerowie i żołnierze słowaccy złożyli na rozkaz ministra obrony narodowej przysięgę, której formuła brzmi następująco: PRZYSIĘGAM NA BOGA ŻYWEGO POSŁUSZEŃSTWO RZĄDOWI SŁOWACKIEMU I WSZYSTKIM MOIM PRZEŁOŻONYM, PRZYSIĘGAM, ŻE W SPEŁNIANIU MOICH OBOWIĄZKÓW JESTEM GOTÓW ŻYCIE ZŁOŻYĆ W OFIERZE.

KLAN STRAUSSOW

Na marginesie dobrego filmu „Wielki walc", mającego w Wilnie niebywałe powodzenie dzięki dobrej grze i ślicznym głosom; nie szkodzi przypomnieć sobie jak to było ze Straussami i ilu ich było u pulpitu dyrygentów, porywających Europę do tańca, do pociągającego walca wiedeńskiego, najrozkoszniejszego ze wszystkich.

„Dynastię" rozpoczął *Józef Strauss* 1793—1868, ur. na Morawach, syn kapelmistrza na dworze małego księcia włoskiego. Studiuje w Wiedniu muzykę skrzypcową i zwraca uwagę samego cesarza, odgrywając w teatrze „an der Vien" solo skrzypcowe w antrakcie. Następstwem tego jest angagement do orkiestry, co mu pozwala prowadzić swoje studia, pod kierunkiem najlepszych profesorów wiedeńskich. Jako solista udaje się do Pesztu, zaczyna komponować, pisze oratoria, msze, koncerty na skrzypce. Występuje w miastach węgierskich i niemieckich z wielkim powodzeniem. Organizuje operę w Strasburgu, w Carlsruhe, również jedzie do Londynu, gdzie dyryguje orkiestrą niemiecką. Pisze bardzo wiele utworów zupełnie dziś zapomnianych, które w owym czasie miały wielkie powodzenie, jak np. opery „Życie i czyny Fausta" i „Oblężenie Wiednia", oraz kilka innych mniej udanych. Porównywano go, jako styl utworów, z Weberem. Napisał mnóstwo kompozycji na skrzypce, orkiestrę i do pieśni.

Jan Strauss 1804—1849. Rodzina przeznaczała go do rzemiosła, ale niepohamowana pasja do muzyki porwała go w 19 roku życia do orkiestry Lannera, słynnej w Wiedniu. Niebawem zaczyna komponować i istny potok natchnienia mnoży melodie, muzykę do piosenek, walce, słynne niebawem na cały świat straussowskie, wiedeńskie walce.

Niebawem ma własną orkiestrę, a Hassling, jego wydawca, jest dobrym duchem, reklamując go wszędzie. Objeżdża Niemcy, Belgię, Paryż i Londyn ze swoją orkiestrą, będąc zarazem dyrygentem orkiestry do tańca i autorem lekkiej, ale nie banalnej muzyki. Czarowne, czułe, wytworne melodie, którymi sypał jak z rękawa, grane i śpiewane w całym świecie, na pełniając wytworne salony i najbanalniejsze tanzbudy. porywającym tempem walca.

Tych muzyk do tańca, galopad, kadryli, polek i walców, napisał z tysiąc. Grywane są dotąd niektóre ulubione, szkoda że innych niezmiernie melodyjnych, pociągających, nie słyszymy nigdy tylko zawsze „Nad modrym Dunajem", „Morgenblätter", „Studenten lust" i parę innych. Zmarł młodo, w 45 roku życia.

Zostawił trzech synów Józefa, Edwarda, zdolnych muzyków i najsławniejszego *Jana* 1825—1899 zwanego „Królem walców" które komponował z równą łatwością jak ojciec. a w dodatku tworzył operetki „Królowa Indygo", słynne „Baron cygański", „Zemsta nietoperza" (Fliegermaus) i in.

Czwarty ze Straussów, *Izaak*, Żyd francuski, nie krewny tamtych, żyjący współcześnie, tworzy w Paryżu w 1827 małą symfoniczną orkiestrę i uprawia muzykę poważną. Zostaje kierownikiem orkiestry w Théatre Italien, a latem gra na balach i koncertach w Aix les Bains i w Vichy, gdzie cały świat elegancki się zbierał z pierwszej połowy XIX w. zbierał się roztaczając zbytek i wytworność w wirze szalonych zabaw. Za drugiego cesarstwa Izaak Strauss, autor polek, walców i kadryli, dzieli popularność z Offenbachem, grywając jego melodie na balach dworskich oraz na słynnych balach maskaradach w wielkiej operze, na których berło orkiestry oddzie dziczył po kapelmistrzu Musard śpiewanym, rysowanym przez Gawarni'ego twórcy kostiumów i specjalnej choreografii.

Piąty *Strauss Ryszard*, to już współczesność. W 1869 r. monachijczyk, kapelmistrz oper w Monachium, Berlinie, Wiedniu, genialny muzyk, którego suity: „Uczeń czarnoksiężki", „Tak rzekł Zaratustra", „Til Sowizdrzał" wzbudziły zachwyt i zainteresowały nową interpretacją myśli i obrazów. Opera do dramatu Oskara Wilda, Elektra i cudowny, rococcowy Rosenkavalier w którym zamknął cały czar pudrowanego Wiednia dały mu zasłużoną sławę.

Szósty to na razie ostatni *Strauss Oskar* pracuje w Berlinie, napisał operetki Taniec i miłość, Terezina i sporo walców, tradycyjnie utrwalających sławą nazwiska, związanego z tą melodią. Film w Casino daje jakby syntezę dwóch Janów, równie zdolnych i sławnych.

Zajmującą rozrywką jest zbadanie za pomocą encyklopedii odchyleń twórców filmu od rzeczywistości. Właściwie niezaloby by film wyświetlać dla prasy i dawać takie notatki dla zorientowania publiczności przed premierą.

Hro.

Zbieramy owoce

Gazety pełne są komentarzy do odważnego przemówienia Bartla. Tragikomiczne to są rozmyślania. Jak gdyby trwająca od lat demoralizacja na wyższych uczelniach, jak gdyby podziemie zatruwanie młodzieży szkół średnich, szczucie przez endeckie i falangistowskie żywioły całego młodego pokolenia, była czymś tak zakonspirowanym i sekretnym, że o tym niby nikt nie wiedział. Dopiero grube awantury przerażające miasta w których się stawały, kastety, krew, rabunki i bójki, wstrząsnęły na krótko nerwami obywateli, burzyły spokój uczelni, poruszyły prasę, która n. b. albo chwaliła „naturalny odruch młodzieży w obronie najświętszych praw narodowych“ albo potępiała kompromitujące nas w całym świecie cywilizowanym objawy zdziczenia tej że młodzieży. Potem cóż? Następowały łagodne śledztwa, jeszcze łagodniejsze kary, rektorzy zawieszali wykłady, jako jedyne panaceum na te rany, na czym tracili spokojniejsi studenci moralnie i materialnie, a również i Państwo. Potem na miesiące senne fale zapomnienia zalewały raka toczącego organizm wyż. uczelni. Dziś znalazł się wreszcie człowiek odważny, Bartel, który jak się zdaje, postawił sobie za zadanie nie poprzestać na przemówieniach, interpelacyjnych, rezolucjach i artykułach prasowych, tylko chce dążyć do zoperowania tego odnawiającego się wrzodu. Społeczeństwo ma prawo potępić i mieć głęboki żal do dyrekcji zakładów średnich, które przygotowują do wyż. uczelni taką młodzież i do senatów akademickich, że nie miały dość powagi, zaufania młodzieży i odwagi, przeciwstawiać się stanowczo i twardo początkowym wybrykom młodzieży i dały im możność rozpanoszyć się bez miary. Każdy wie dobrze jaką siłę ma nałóg, jakim niebezpieczeństwem grozi zadawniona choroba, nie leczona infekcja. Ratunek, lekarstwo w porę uzdrawia, po niewczasie, zabija.

Dziś organizm naszej młodzieży jest zatruty. Bezkarność, świadomość, że mogą na wyż. uczelniach załatwiać swoje porachunki stylem meliny bandyckiej, że znajdują w pewnych kołach życzliwe poparcie, a u swojej władzy tchórzliwe ustępstwo, rozpanoszyło się do granic zbrodni wyczyny panów studentów. Wyrobiła się w śród tej młodzieży brutalność, pewnego rodzaju bezczelność, bo czy nie można tak mówić o kwestach ulicznych w Tyg. Akademickim, czyli zbieraniu pieniędzy, na co? Na całe lata dodatkowego uczęszczania do uczelni wskutek rozruchów i zamykań kursów warcholskich „prac“ agitacyjnych zabierających czas odebrany nauce. Policzmy ile to Państwo kosztuje.

Obłuda najpotworniejsza właściwość, nie do pomyślenia wśród młodych, wyrosła w tej atmosferze, w kt. moralny stan pp. studentów pozwala im rzucać kamieniami na bliźnich, demolować ich sklepy, bić kolegów i koleżanek, urządzać operetkowe „alkazary“, pielgrzymki i operować bombami, wciągając w swoje wyczyny motłoch uliczny jak to miało miejsce w Wilnie, czego wszyscy byliśmy świadkami, i w Warszawie, a potem biegać do kościołów i przystępować do Stołu Pańskiego.

Wzdryga się dusza wierzącego człowieka na widok tej profanacji. Potwornym jest takie zwyrodnienie katolicyzmu. Dzieje społeczeństw chrześcijańskich widziały to niestety niejednokrotnie. Przeszłość powinna być nauką dla teraźniejszości i przyszości. A ta uczy, że gwałt nigdy nie dał innych owoców jak gorzkie.

Patrzyliśmy z bliska na pierwsze awantury studeckie w Wilnie. Z bólem i wstydem. Nie znalazł się żaden profesor, który by miał dość wpływu i popularności, dość miłości wśród uczni by ich powstrzymać, nawet najbardziej elokwentny prof. L., który tyle mówi i tak namiętnie, i ten milczał wtedy. Wiemy, że był by może spokój u nas, żeby nie import prowokatorów z Warszawy, którzy aranżowali początek modnych „jesiennych manewrów“ uniwersyteckich. A przecie można było tych gości zawrócić z powrotem. Co tu mówić, profesorowie ulegli terorowi. Nie mieli odwagi przeciwstawić się wyraźnie i stanowczo wybrykom młodzieży z nikłymi wyjątkami. nie mającymi siły, jako że odosobnieni. Jedni przez obawę nie popularności, inni przez proste tchórzostwo, inni przez brak taktu milczeli. Słyszałem o fakcie ulegnięcia po prosto zbiorowym groźbom studenckim: „Albo ghetto ławkowe, albo krew się poleje i spadnie na pańską głowę, rektorze“. Słowem mentalność wedle powiedzonka: „Nie da mi mama kaszki, pójdę na mróz niech mi uszy odmarzną“. Czy to jest pedagogiczne? Czy to ratuje młodzież, czy to ją może wydobyć z atmosfery jaskiniowych metod w których się coraz bardziej lubuje niszczy, nieświadoma nieszczęścia, które gotuje sobie i krajowi.

I jak słusznie p. Bartel zaznacza: jedyny dotąd plaster-klajster... przerwanie wykładów. Chyba dlatego, by mając więcej czasu, mogli pp. studenci poświęcić całe dni na gadania, rozprawy, dyskusje, agitacje i obmyślania wybryków.

Jakże ich mają nie popełniać te niedojrzałe umysły, kiedy są 1) do tego popychane, 2) chwalone za najbardziej gwałtowne czyny, 3) nie odpowiedzialne lub w b. słabym stopniu. Bo przecie gdy nastąpiła wskutek zaistnienia w wyż. uczelniach niezdrowego stanu rzeczy, ingerencja władz administracyjnych i policji, powstał bunt profesorów, protest przeciw niszczeniu autonomii, eksterytorialności wyż. uczelni i lament, że powaga wszechnic jest naruszona! Więc trzeba było tę powagę umieć utrzymać. Dziś ona jest podeptana. Dziś, gdy zewnętrzne niebezpieczeństwa dla Polski rosną, gdy każdej chwili możemy spodziewać się, że wszystkie siły narodu będą potrzebne a ofiarność, zgoda i *karność,* staną się warunkiem istnienia państwa, sprawy młodzieżowe powinny być rozstrzygnięte radykalnie. Żadne ekscesy i gwałty nie mogą być dłużej cierpiane. Elementy warcholskie usunięte bez wahania i tchórzostwa, na kierowników młodzieży wybierani ludzie dość energiczni i dość lojalni państwowo, by dali rady grupie niepoczytalnych, szczutych przez opozycję, warchołów, teroryzujących resztę, która się chce uczuć i służyć krajowi normalnie. Tych jest doprawdy żal, szkoda ich wysiłków i strat jakie ponoszą dzięki tamtym.

Starsze pokolenie zawiniło srodze. Postępowało w stosunku do tych sezonowych awantur zupełnie jak owi rodzice, co to pobłażają małym dzieciom, ustępują im „dla świętego spokoju“, a potem widząc tyranię swych „pociech“ z przerażeniem patrzą w przyszłość i nie wiedzą co robić z owocami swych metod? Nie tyle pobłażliwości, bo któż by tam zaraz Berezy żądał dla pp. studentów? Ale swego lenistwa. Bo łatwiej, milej, spokojniej narazie machnąć ręką na wybryki młodych, niż pilnie, śledzić ich reakcje i przeciwstawić im swą miłość, obałość o ich i kraju przyszłość. Tę trudniejszą drogę trzeba jednak obrać, bo inaczej chyba pożegnać się przyjdzie z nauką w Polsce i albo zamienić uniwersytety na koszary, albo na korty, gdzie się nie tyle pandekty ile lekkoatletykę studiuje.

I należało by pilną zwrócić uwagę na profesorów gimnazjalnych. Latem miałam w domu 16-letniego warszawiaka. Zobaczyłam zaraz po przyjeździe całe stosy bibuły p. Piaseckiego, ulotki „bij Żydów! precz z Żydami!“ itp. na stoliku tego młodzieńca. Przeczytałam te elukubracje, mieszaninę, bardzo chaotyczną, hitleryzmu z komunizmem. Co stronnica powtarzało się, że trzeba, i rychły jest czas, kiedy zrobi przewrot z p. Piaseckim jako wodzem, że wszyscy, którzy się dziś chwalą zdobyciem niepodległości pójdą precz, zapanują młodzi falangiści, i wtedy... dobrodziejstwa roztaczane przed czytelnikiem tych bredni. równały się niebu na ziemi. A to miało się stać tylko dzięki przewrotowi, dzięki Falandze i ONR kt. przypisywano nadprzyrodzoną potęgę. Broszury i ulotki poszły pod klucz, a z rozmów wyszło, że źródłem tej propagandy jest profesor gimnazjalny wciągający 16-letnich chłopców w tę robotę antypaństwową, destrukcyjną, i mającą jako skutek momentalny gorsze stopnie.

W takie rzeczy powinni chyba wejrzeć ludzie przeznaczeni do kontroli jak się u nas zaprawia młodzież do życia obywatelskiego, żeby potem nie być świadkami mordowni na wyż. uczelniach i nie słyszeć np., jak na dyskusji w Kl. Włóczęgów, że Piłsudski „wysiadłszy na przystanku niepodległość, nic już dla Polski nie uczynił. pozostał na miejscu, ale za to Dmowski budował życie odrodzonej ojczyzny“ itp. czego ze zgrozy słuchać było niepodobna

Hel. Romer.

Obywatelstwo honorowe Postaw dla gen. Sławoj-Składkowskiego

„Strzępy meldunków“ z dedykacją dla biblioteki gminnej

Rada gminna w Postawach nadała obywatelstwo honorowe Panu Premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu. P. Premier obywatelstwo przyjął i równocześnie ofiarował bibliotece gminnej 65 oprawnych książek z własnoręczną dedykacją na egzemplarzu „Strzępów meldunków“ oraz kompletny radioodbiornik dla świetlicy.

15 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którym starosta powiatowy Wielowiejski wyraził imieniem P. Premiera podziękowanie za powziętą uchwałę o honorowym obywatelstwie oraz doręczył ofiarowane książki i radioodbiornik.

Różnice zdań w sprawie budowy w Wilnie osiedli robotniczych

W Wilnie bawił przedstawiciel T. O. R. (Towarzystwa Osiedli Robotniczych). Delegat omawiał z przedstawicielami Magistratu sprawę budowy w Wilnie osiedli robotnicizych. W sprawie tej między T. O. R. a Magistratem zaistniała dość poważne różnica zdań. T. O. R. mianowicie chciałby budować małe jednoizbowe domki, których koszt łącznie z ziemią nie przekroczyłby sumy 5000 zł. Sprzeciwia się temu Magistrat, który chce budować domy większe dwuizbowe, wychodząc z słusznego założenia, że należy robotnikom dostarczyć maksymum wygód. Poza tym Zarząd Miejski żąda pozostawienia mu całkowicie wolnej ręki w kwestii realizacji zamierzonej budowy osiedli i żąda przyznania pożyczki na ten cel w wysokości 250.000 zł bezpośrednio przez Fundusz Pracy, a nie via T. O. R.

Dla usunięcia powyższych różnic między Mogistratem m. Wilna a T O. R. przeprowadzone mają być dodatkowe konferencje.

Zatarg w cegielniach

Robotnicy żądają 20-procentowej podwyżki

W cegielniach wileńskich wybuchł zatarg o płace. Robotnicy żądają podwyższenia zarobków o 20 procent.

Należy tu dodać, że robotnicy w cegielniach uposażeni są więcej niż skromnie.

Nieszczęśliwy wypadek w piekarni macy

Dwaj robotnicy ranni

Wczoraj wieczorem w piekarni macy przy ulicy Żydowskiej dwaj robotnicy L. Melcer (Kozia 4) i D. Kagan (Żydowska 13) z powodu własnej nieostrożności zostali dotkliwie pokaleczeni przez tryby maszyny.

Pogotowie przewiozło ich do szpitala Żydowskiego. (c).

W nocy postrzelili wartownika nocnego

We wsi Obłapy, powiatu kowelskiego (Wołyń) został postrzelony w udo z krótkiej broni palnej Józef Szum, wartownik nocny. Zachodzi podejrzenie, iż postrzelenie zostało dokonane na tle porachunków osobistych.

Pierwsze jaskółki wiosennej mody



Dwa modele słomkowych kapeluszy.

Z życia Rodziny Wojskowej w Wilnie

Staraniem Sekcji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju Koła Wileńskiego R. W. zorganizowano dalszy ciąg serii kursów P do O. K. w czasie od 20 stycznia 1939 roku do 28 lutego 1939 roku. Uczęszczało stale ponad 60 członkiń.

Wzorowa postawa członkiń oraz głębokie obywatelskie zrozumienia dla zagadnień i tematów, poruszanych na kursie, znalazł swój wyraz w stałej frekwencji i ogólnym przystąpieniu do końcowego egzaminu.

Herbatką towarzyską 8 marca, urozmaiconą produkcjami artystycznymi, zakończono powyższy kurs P. do Oż K.

Następny kurs P. do O. K. organizuje Koło Wileńskie R. W. po przerwie dwutygodniowej.

Niezwykłe przedstawienie w teatrze na Pohulance

Onegdaj w Teatrze Miejskim na Pohulance w okolicznościach niezwykłych, bo podczas alarmu lotniczego, odbyło się przedstawienie „Gałązki rozmarynu“ wobec wyjątkowego audytorium. Sala teatru była przepełniona mieszkańcami wsi „miejskich“, zgrupowanych koło szosy Wiłkomierskiej Spośród 800 osób co najmniej 70 proc. było po raz pierwszy w teatrze. Przedstawienie upłynęło w atmosferze bardzo gorącej, bo sala reagowała żywo, entuzjastycznie oklaskując sztukę i aktorów.

Przedstawienie było zorganizowane przez świetlicę Wydziału Gospodarczego Magistratu. Koszt biletów wynosił od 10 groszy do 1 złotego. Szatnia na balkonach nie obowiązywała. Świetlica po pokryciu wydatków ma w kasie z tego przedstawienia 100 złotych netto. Sumę tę przeznaczyła na kupno aparatu radiowego. (z).

Pół żartem, pół serio

„Czwórka radiowa“

Słuchacze radia znają doskonale występy „Czwórki Radiowej“. Pewien mój zgryźliwy przyjaciel, z zawodu nauczyciel, słuchając właśnie przed paru dniami jej produkcyj, powiedział:

— Jabym chętnie postawił tej „Radiowej czwórce“ **dwójkę!**

Przy karcianym stoliku

— Jesteś pan szuler, szubrawiec, oszust!

— Za pozwoleniem, panowie! Albo gramy, albo rozmawiamy!

Dzieje chwały

— Czy miał pan już w życiu pojedynek?

— Pojedynku właściwie nie miałem, ale w mordę to już dostawałem.

Teatr

— Moja żona ma trudną rolę w następnej premierze.

— Jakto, wszak ma bardzo mało do mówienia?

— Pan dyrektor zna się na teatrze, ale pan dyrektor nie zna mojej żony.

W sprawie restauracji

— Zadowolony jesteś z restauracji, którą ci wskazałem?

— Owszem... zupy są niezłe...

— A jak **znajdujesz** mięso?

— Owszem, jak odgarniam kartofle, to **znajduję.**

Podsłuchane

— Wiesz, Jadziu, ja już przestałam dziennik prowadzić.

— Czemu?

— Bo mi się w dzień nic nie przytrafia.

Wspomnienia młodości

Bankier Zylberszpic przechadza się z swym przyjacielem Goldfadenem po ulicy Mickiewicza. Wtem Zylberszpic spostrzega, że jakiś wyrostek okrada Goldfadena. — Chwycił więc za rękę złoczyńcę i chce go oddać w ręce posterunkowego. Na to Goldfaden:

— Zostaw go, Zylberszpic, i myśmy też byli kiedyś młodzi!

Drogowskaz

Deputowany unosił się przed tłumem:

„Jam waszą gwiazdą przewodnią, ja wam wskażę drogę ku świetlanej przyszłości, ja was powiodę w świetlane jutro, ja jestem waszym drogowskazem“...

Wieczorem widziałem jak deputowany pytał małego chłopczyka a drogę do najbliższego urzędu pocztowego...

W spelunce

I złodziej: „Czego szukasz w „Kurjerze“?

II, który porzedniego dnia dokonał kradzieży: „Szukam wczorajszej recenzji kozbanego (c)“.

W tłoku przy okienku pocztowym

— Panie, licz się pan ze słowami, bo może być niedobrze!

— Co się będę liczył ze słowami: czy ja posyłam depeszę?

Między dziećmi

— Mamusiu, Franek nie daje mi miejsca w łóżku!

— Jakto: czy on zajął więcej niż połowę?!

— To, to nie, ale on się położył w środku, a mnie każe leżeć po obydwuch stronach...

Akcje propagandowe Polskiego Radia

Już w najbliższym czasie mija termin specjalnej akcji premiowej dla pracowników Samorządu Terytorialnego. Akcja ta ogłoszona za pośrednictwem „Pracownika Samorządowego“ pod egidą Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, a przy współudziale Polskiego Radia, ma na celu jednanie na terenach poszczególnych gmin wych radioabonentów przez pracowników samorządowych. Wszyscy sekretarze gmin zrzeszeni w Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego otrzymali materiały w postaci specjalnych druków, ulotek służących jako pomoc przy omawianej pracy propagandowej.

Ponieważ pracownicy samorządowi Woj Śląskiego nie są zrzeszeni w Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, zorganizowano na terenie Woj. Śląskiego formalnie odrębną, ale w zasadzie identyczną akcję premiową, o tych samych zadaniach i o tym samym terminie.

Termin przeprowadzania prac propagandowych objętych akcją premiową upływa dnia 31 marca rb

W niedługim czasie minie również termin specjalnej akcji premiowej dla listonoszy, zorganizowanej w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów, a polegającej również na zdobywaniu przez listonoszy nowych radiosłuchaczy. Wszyscy kierownicy urzędów pocztowych otrzymali szczegółowe informacje i materiał propagandowy, który rozdali listonoszom pracującym w terenie. Listonosze, posiadający stały kontakt z ludnością winni zachęcać do nabywania aparatów radiowych, zapoznając z możliwościami nabycia aparatów i z dogodnymi warunkami spłat ratalnych.

Dla najgorliwszych pionerów radiofonizacji kraju, pracujących w ramach wyżej wymienionych akcyj premiowych, przyznane zostaną po nadesłaniu, potwierdzonych przez odpowiednie czynniki sprawozdań, liczne nagrody pieniężne i premie pocieszenia.

Sprawozdania z akcji nadsyłać należy do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka Nr. 5.

Jak gospodarzymy surowcami

(Z przemówienia sen. Beczkowicza)

Zagadnienie surowca krajowego polityka surowcowa — jest zagadnieniem podstawowym dla rozwoju kraju i jego samodzielności gospodarczej na której bazuje się w wielkim stopniu samodzielność polityczna państwa.

Z wyjątkową uwagą odnosi się do tego zagadnienia p. minister Roman. W jednym ze swych przemówień pod czas bieżącej debaty budżetowej p minister oświadczył, że rok 1938 należy traktować jako pierwszy okres przemysłowego przerobu krajowych surowców w przemyśle włókienniczym. W roku tym spożycie kotoniny i włókna celulozowego w stosunku do sprowadzanej w roku 1938 bawełny wyniesie 6,4%. Przypomnę, że kotonina to włókno lniane i konopne, upodobnione swym wyglądem zewnętrznym i właściwościami przędzalniczymi do bawełny i nie wymagające przez to zmiany wrzecion bawełnianych na wrzeciona lniane i nie pociągające przez to za sobą żadnych nakładów finansowych. Dodać przy tym należy, że do przerobu kotoniny używa się surowiec lniany i bawełniany, ostatniego gatunku (pakuły).

Rok 1939, zapowiada p. minister, przyniesie rozszerzenie ram produkcji przerobu krajowych surowców i wyniesie 12% w stosunku do przewidywanego importu bawełny, co do oszczędności w dewizach około 12 milionów złotych. W przemyśle wełnianym czesankowym zbyt lanitalu (wełny z kazeiny, produktu naszego) i włókna celulozowego w stosunku do importu wełny—wyniesie 10% w przemyśle wełnianym zgrzebnym ten procent podnosi się do 12%, co łącznie da oszczędności z tytułu surowca krajowego w wełnie nowe 11 milionów złotych.

Poczynania rządu, nietylko witane są w społeczeństwie z głębokim uznaniem, lecz korzystają z najdalej idącego współdziałania ze strony osób i instytucji społeczno - gospodarczych, zajmujących się sprawami surowców włókienniczych, z Towarzystwem Lniarskim na czele. Będąc osobiście w tych szeregach oddawna i związany ściśle z powyższymi zagadnieniami, zabieram głos, by zanalizować stan obecny jeszcze bardzo niedoskonały i wysnuć wnioski, zmierzające do przyśpieszenia procesów w tej dziedzinie.

Analizę swą rozpoczynam od bawełny surowca przywozowego, które go przywóz ciągle się jeszcze wzmaga; za ostatnie 3 lata wynosi:

1935 — 68,7 tysięcy tonn,
1936 — 75,9 tysięcy tonn,
1937 — 80.6 tysięcy tonn

Należy dodać, że bilans handlowy Polski z państwami, z których importujemy bawełnę stale jest dla nas ujemny.

Drugim surowcem włókienniczym, importowanym zzewnątrz, lecz import którego się szczęśliwie zmniejsza — jest wełna. Za ostatnie 3 lata import wynosił: 22,6 tys. tonn. 27,2 tys. ton, w roku 1937 spada do 22,8 tys. ton. wartości 107,8 mil. zł. Stanowi o jedną z najpoważniejszych pozycji w naszym handlu zagranicznym, niestety o ujemnym bilansie płatniczym. W latach 1926—1937, zatem za 12 lat wypłaciliśmy zagranicy netto **1.243 miliony zł.** z tytułu salda obrotowego wełną i jej pochodnymi. Rzeczywista produkcja wełny krajowej pokrywa zaledwie 9,1% zapotrzebowania. W hodowli europejskiej Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc. a mianowicie posiadaliśmy w r. 1939 300 tys. sztuk owiec, co stanowi 30% ilości owiec we Francji, a jest to pewien wzrost w porównaniu z poprzednimi latami. Rozmieszczenie terytorialne owiec nie jest w Polsce jednolite. Większe zagęszczenie obserwujemy w woj. północno - wschodnich, gdzie koncentruje się 59,73% pogłowia owiec, jednakże ten główny ośrodek produkcji jest bierny handlowo. Małorolny producent, który tutaj w ogromnej mierze przeważa, zużywa wełnę przeważnie na własne potrzeby, bo w 80%, resztę zaś przerabia przemysł ludowy na samodziały.

Czynnymi handlowo są wojew. zachodnie, w których hodowla owiec znajduje się w rękach większej własności, odbywające się tam jarmarki usprawniają wydatnie handel wełną.

Przemysł wełniany koncentruje się w 3 ośrodkach, głównie w Łodzi, Bielsku i białostockim. Jest to wadliwie zarówno ze względów obronności, jak i oddalenia zbyt wielkiego przeważnej jego części od bazy surowcowej.

Trzecim surowcem przywozowym jest juta. Saldo przywozowe juty od roku 1930 powoli się zmniejszało; w ostatnich 3 latach, niestety, znowu poczęło wzrastać. A więc w r. 1934 1935, 1936 wygląda saldo następująco: 8,6 tys. tonn, 12,7, 13,7 tys. tonn. Rok 1937 przynosi nieznaczną obniżkę — 12,3 tys. tonn o wartości poważnej, bo 6.4 mil. zł.

W okresie ostatnich 12 lat wypłaciliśmy netto zagranicy 145,2 mil. złotych z tytułu salda importowego juty, surowca, który może być zastąpiony całkowicie surowcem rodzimym, który eksportujemy, tj. lnem i konopiami.

Wyższa cena tkanin i worków z krajowych surowców wyrównuje się trwałością użytkowania. Państwowy Monopol Solny od dłuższego czasu używa worków lnianych i osiąga dodatkowy zysk na tej zamianie. Niestety, bardzo opornie idzie tymi śladami przemysł cukrowy, a zupełnie nie wszedł na tę drogę przemysł nawozowy i młynarstwo.

Przechodzę do lnu, surowca, który eksportujemy. **Zajmujemy 2 miejsce w świecie.**

W produkcji lnu zajmujemy po Rosji pierwsze miejsce w świecie. W latach 1933—1937 powierzchnia uprawy lnu wzrosła z 93,6 tysięcy ha do 148,500 ha w r. 1938. Tempo wzrostu niestety w ostatnich latach bardzo maleje: Zbiory włókna i siemienia z 1 ha są w Polsce jedne z najniższych, gdyż w r. 1936 przypadał w Polsce zbiór włókna na 1 ha — 2,8 q, gdy w Belgii 7,5 q, Francji 6,5 q, w Niemczech 6,9 q, na Litwie 3,4 q, w Estonii 3,1 q i tylko Łotwa posiada taki sam niski zbiór 2,8 q. Tłumaczy się to głównie małym stosowaniem nawozów sztucznych oraz słabą organizacją zbytu w gospodarstwach małych (do 50 ha) które stanowią w ogromnej większości bo z górą 90%, producentów lnu.

Zużycie lnu w Polsce pomimo wielkiego importu surowców włóknistych, o którym poprzednio mówiłem, niewiele przekracza 50% jego produkcji, resztę wywozimy na rynki zagraniczne. Saldo eksportowe systematycznie wzrasta, szczególniej w ostatnich latach: 1935, 1936, 1937.

Eksport włókna lnianego ma duże znaczenie dla produkcji lnu, jednak opieranie uprawy lnu na eksporcie jest bardzo niebezpieczne, gdyż z jednej strony pozycja lnu naszego pod względem obróbki włókna, standaryzacji, ma słabą pozycję na rynkach europejskich ,a następnie ściśle wiązanie się z rynkiem światowym naraża uprawę lnu a więc rolnictwo na wstrząsy, wynikające z konfiguracji koniunkturalnych, np. z powodu zmniejszenia się wywozu lnu rosyjskiego udało się nam podnieść eksport z 7,3 tys. ton w r. 1934 na 21.8 tys ton w r. 1936. Na obecnej jednak polityce gospodarczej i handlowej Rosji, producenta lnu o olbrzymich możliwościach, nie sposób budować szerokich planów gospodarczych. Należy pamiętać również, że kraje dotąd importujące zwiększają szybko zasiew lnu; w ciągu ostatnich 6 lat wzrosły 5-krotnie. Jedynie i tylko na rozbudowie rynku wewnętrznego możemy budować przyszłość produkcji lniarskiej, mającej takie ogromne znaczenie dla bilansu płatniczego, a przede wszystkim dla obronności państwa.

Jak ten nasz rynek wewnętrzny dla lnu wygląda? Nie wesoło.

Przemysł fabryczny rozwinięty bardzo słabo i dysponuje zaledwie 45.000 czynnych wrzecion lnianych na 1.870 tys wrzecion bawełnianych — 0,003 — tymczasem Francja posiada 550 tys, Niemcy podobną ilość. Przerób tego przemysłu jest znikomy; w r. 1935 wynosił niecałe 1,5% zbioru. Parę słów o Żyrardowie, największym ośrodku przemysłu lniarskiego. Przed wojną posiadał 22 tys wrzecion, o ile mi wiadomo nie osiągnął dotąd jeszcze stanu sprzed wojny, co ważniejsza — nie zmodernizował ani odnowił wrzecion lniarskich, instalowanych przed 40 laty, wydajność których jest nieporównanie mniejsza od wrzecion nowoczesnych.

Rozmieszczenie zakładów fabrycznych przeróbki włókna jest niekorzystne i należy dostosować je do ośrodków surowcowych i zadań obronnych państwa. Dalsza rozbudowa zakładów przemysłu lniarskiego w Nowowilejce (Wilenko) narzuca się jako pierwsze zadanie w dziedzinie racjonalnego rozmieszczenia.

Prócz przemysłu fabrycznego odbywa się przetwórstwo samodziałowe lnu. Wieś przerabia 25 do 30 tys ton włókna przy pomocy około 1 miliona kołowrotków i wrzecion oraz około pół miliona krosien, co odpowiada około 100 milionów metrów lnianego samodziału (według prof. Jagmina) Kalkulacja produkcji samodziałowej określa ten sam autor następująco: jeden metr tkaniny samodziałowej łącznie z produkcją surowca reprezentuje 1 dzień pracy, a przy cenie 1 metr tkaniny — 1 zł, określa wysokość zarobku na 1 zł. Pomimo niskiej cen — produkcja i przetwórstwo samodziałowe lniarskie ma olbrzymie społeczne znaczenie pod względem zatrudnienia przeludnionej wsi na Wschodzie Polski, szczególniej zatrudnienia kobiet.

Należy dążyć do urentownienia przetwórstwa samodziałowego przez zakładanie średniej wielkości przędzalni, które by skróciły i przez to potaniły powyższy proces.

Konsumcja wyrobów lnianych niestety za wolno się rozwija, chłonność rynku wewnętrznego zbyt powoli wzrasta. Postępy są, lecz mają charakter doryweczy i nie stanowią ogniw w jednej całości, czy w jednym systemie, jak to ma miejsce we Francji, Niemczech, Włoszech, Sowietach. Musimy i my przejść na system energiczniejszy i szybszego działania, dostosowany do naszych warunków i naszych konieczności.

Podobnie jest z konopiami i wełną.

Z pobieżnego przedstawienia obecnego stanu produkcji i spożycia krajowych surowców włókienniczych wynika przede wszystkim wniosek najgłówniejszy ,że produkcja jest na zbyt niskim poziomie i żeby ją podnieść, należy zwiększyć konsumcję.

Dalszy wniosek — że konsumcja nie może się opierać na zmiennych koniunkturach wywozowych, lecz na własnym rynku wewnętrznym.

Rynek wewnętrzny winien konsumować coraz mniej surowców przywozowych i przechodzić na wyroby z surowców krajowych, ewent. wyroby mieszane: surowców przywozowych z krajowymi.

Wobec oporu przemysłu bawełnianego został zastosowany przymus stosowania domieszek w niewielkiej, bo 5—6% ilości. Niestety zarządzenie p. ministra w sprawie wspomnianego przymusu nie jest wykonywane. Komisja międzyministerialna powołana w maju 1938 r. dla zbadania stanu produkcji kotoniny w Polsce stwierdziła, że

zaledwie 10% zdolności produkcyjnej 18 zakładów fabrycznych dla wyrobu kotoniny jest wykorzystane.

Jako powody słabego rozwoju produkcji kotoniny w Polsce między innymi wskazała komisja:

1) że przemysł fabryczny bawełniany nie jest zainteresowany w przerobie kotoniny dlatego, że kontyngenty importowe bawełny są tak wysokie, że zaspakajają całkowicie zapotrzebowanie zakładów na surowiec;

2) ustalona premia za spożycie kotoniny jest mało atrakcyjna;

3) że przemysł fabryczny, z natury konserwatywny, nie ma dostatecznej pewności, czy państwowa polityka włókiennicza będzie i nadal popierać użycie kotoniny i czy nie ulegnie zmianie.

Zewnętrznym wyrazem tego jest nieuchwalenie przez Komitet Ekonomiczny wytycznych polityki włókienniczej.

Z powyższego wynika konieczność wydania ustawy ramowej o preferencji krajowych surowców włókienniczych, któraby normowała w sposób zasadniczy i przewidywała przymus używania włókna krajowego. Ustawa taka byłaby bodźcem i podnietą dla podejmowania prac, wysiłków i inwestycyj, związanych z rozwojem uprawy lnu i konop i opartego o nie rozbudowę przemysłu opartego o surowce krajowe. Stanowiłaby ona zewnętrzny wyraz tendencji polityki gospodarczej państwa i wytyczyłaby kierunek rozwoju tej polityki na przyszłość. W zakresie ustawy ramowej zarządzeniem kluczowym byłoby stopniowe ograniczanie importu bawełny i innych surowców zagranicznych.

Zarządzenie takie mogłoby tylko wtedy być celowe, gdyby miało charakter trwały.

Zorganizowane w racjonalny sposób spożycie na rynku wewnętrznym stworzy zapotrzebowanie na krajowe surowce włókniste, co spowoduje zwiększenie produkcji pod względem obszaru zasiewu i podniesienie plonów z ha. Pod tym względem możliwości przed Polską stoją ogromne.

Wystarczy zaznajomić się z opracowaniami Biura Planowania Gospodarczego przy ministrze skarbu, by przekonać się, że te możliwości wyrastają ze ścisłych obliczeń, uwzględniających stopniowe podniesienie poziomu spożycia artykułów włókienniczych, które umożliwi rozbudowę względnie intensyfikację produkcji krajowych surowców włókienniczych i rozbudowę produkcji surowców zastępczych, a co w swej konsekwencji da ogromną oszczędność na surowcach zakupywanych za granicą.

Schronisko Turystyczne w Kłajpedzie

Ruch turystyczny w Kłajpedzie zawsze był dosyć żywy, duże jednak utrudnienie dotąd dla turystów stanowił brak pomieszczeń dla rozlokowania wycieczek, jak też turystów wycieczkujących w pojedynkę. Obecnie sprawa ta dozna rozwiązania, bowiem z końcem czerwca zostanie ukończony w Kłajpedzie nowoczesny gmach turystyczny.

W lokalu tym będzie 420 łóżek z pościelą, zimna i ciepła woda, czytelnia, stołówka itp. udogodnienia dla turystów. Sfery litewskie przypuszczają, że ufundowanie wymienionego domu turystycznego w znacznym stopniu wpłynie na ożywienie ruchu turystycznego na wybrzeżu litewskiego morza

Trzy punkty przejściowe dla spławu polskiego drzewa

15 marca litewskie ministerstwo skarbu powołuje do życia 3 punkty przejściow dla spławu drzewa polskiego do Litwy. — Punkty te będą uruchomione w następujących miejscowościach: Uciecha, Kościuny i Kiernowo. J. C.

Nożycami przez prasę

„KURJER PORANNY" O ANEKSJI CZECH.

Prasa omawia w dalszym ciągu wypadki czeskie. „Kurjer Poranny" podkreśla fakt upadku ducha w Czechach, który umożliwił kapitulację.

Inkorporacja Czech do Rzeszy Niemieckiej zmienia jak gdyby dotychczasową tezę polityki niemieckiej o organizacji Trzeciej Rzeszy na zasadzie wyłącznie narodowej. Nie należy jednak zapominać, że fakt ten nastąpił nie tylko bez oporu inkorporowanej ziemi, ale za przyzwoleniem najwyższych jej dotychczasowych władców, co jest wypadkiem zgoła wyjątkowym w dziejach świata.

Na ogół bowiem narody żywe, choćby najmniejsze nie rezygnują bez walki z posiadanej niepodległości. Bo gdy nawet po walce ulegają przemocy, zdobywają wówczas tytuł moralny do rewindykowania wolności w lepszej przyszłości.

Czesi wykreślili się zatem sami z szeregów narodów wolnych, a nawet posiadających tytuł do wolności. Krwi co prawda nie przelali, ale zwykle tak się dzieje, że naród, który jej szczędzi w obronie własnej wolności, musi ją nie jednokrotnie przelewać dla obcej sprawy.

Państwo czecho-słowackie było w tych warunkach nie do uratowania. Musimy to stwierdzić trzeźwo i spokojnie, oceniając dalsze wypadki jako następstwa tych zasadniczych braków i błędów które znajdowały się u podstaw koncepcji czesko-słowackiej."

Autor stwierdza słuszność przewidywań dyplomacji polskiej, która zdaniem autora, odnosiła się sceptycznie do trwałości „systemu czecho słowackiego".

Polityka polska obserwować może wypadki w Europie środkowej ze spokojem Nigdy nie uważała ona systemu czesko-słowackiego za trwały. Wytycznymi jej natomiast na tym terenie jest przede wszystkim przez historię i geografię dyktowany sojusz z Rumunią, stale przez oba kraje pogłębiany i rozwijany, a obok niego tradycyjna przyjaźń z Węgrami która znajdzie umocnienie we wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

OPINIA I. K. C. SPÓŹNIONA.

„Il. K. Codzienny" podkreśla potrzebę utrzymania istotnej niepodległości słowackiej i wyraża zadowolenie z powodu wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Otóż Polska jest przyjaciółką narodu słowackiego i orędowniczką tezy, że naród słowacki ma pełne prawo decydowania o swoim losie. Niepodległość Słowacji, niepodległość prawdziwa i pełna, natrafić musi w Polsce wśród wszelkich okoliczności na życzliwy oddźwięk. Niepodległa Słowacja musi być bowiem przyjaciółką Polski. Oczywiście, że mówimy o niepodległości istotnej, a nie o zamianie jednego postronnego wpływu na inny, jednego protektoratu na drugi.

Jeśli idzie o Ruś Zakarpacką, to Polska niedwuznacznie wypowiedziała się za spełnienie uzasadnionych dążeń węgierskich, których realizacja oznacza równocześnie przywrócenie tysiącletniej wspólnej granicy.

Oczywiście granica ta będzie miała dodatnie znaczenie. Tylko w tym wypadku. jeżeli polityka węgierska pozostanie węgierską.

Pogłoski o wizycie min. Urbszysa w Warszawie

Wileński „Aidas" z 11 marca komunikuje o rzekomo zamierzonej wizycie litewskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie w drodze powrotnej z rzymskich uroczystości koronacyjnych, gdzie min. Urbszys będzie reprezentował rząd litewski.

W związku z tym wyjazdem, w prasie zagranicznej ukazały się właśnie notatki o tym, że minister Urbszys, wracając z Watykanu, zatrzyma się w Warszawie.

Ile w tej wiadomości jest prawdy, trudno jest na razie powiedzieć. Prasa zagraniczna jedynie komunikuje, że zatrzymanie się ministra Urbszysa w Warszawie będzie stanowiło niejako rewizytę w stosunku do min. Becka, który w roku ubiegłym, w przelocie do Finlandii, na kilka godzin zatrzymał się w Kownie.

Min. J. Urbszys wyjechał do Rzymu 8 marca. Przed wyjazdem min. Urbszys przyjął na audiencji ministra Charwata, który przedstawił ministrowi świeżo mianowanego konsula na placówkę kłajpedzką p. Weyersa. J. C.

Dwie wizyty kierowników Ogniska
w sprawie Sierdziukowa

Po wczorajszym artykule pt. „Hokeista ze złamaną nogą porzucony na pastwę losu" miałem dwie wizyty.

Rozmawiałem przez czas dłuższy z prezesem Klubu Sportowego Ognisko KPW, p. Onufrym Budreckim, który wyjaśnił mi szereg niezmiernie ciekawych spraw sportowych, mających rzecz oczywista, łączność ze „złamaną nogą A. Sierdziukowa" i z całą tą przykrą dla Ogniska sprawą.

Drugą wizytę złożył mi popularny i znany w kołach sportowych Wilna p. Andrzej Kisiel, który dokumentami udowodnił mi, że w dniu przyjazdu Sierdziukowa ze złamaną nogą z Katowic nie było go w Wilnie, gdyż bawił w Zakopanem na zawodach narciarskich. Ponadto p. Kisiel stwierdził, że do dnia dzisiejszego nie otrzymał tych 20 zł, wspomnianych przeze mnie we wczorajszym artykule, a to dlatego, że pieniądze te miały być przesłane p. Sierdziukowowi do Katowic. Ze względu jednak na to, że przyjazd Sierdziukowa z Katowic do Wilna został przyśpieszony o kilka dni, pieniądze (20 zł) nie zostały podjęte.

Ponadto dowiedziałem się, że Ognisko zwróciło się do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie pismem z dnia 15 marca z prośbą o wyasygnowanie 168 zł na pokrycie pretensji Sierdziukowa za poniesione straty. Pozbawiony jest bowiem możności zarobkowania na okres swego inwalidztwa.

Na dworcu w Wilnie Sierdziukowa spotkał p. Zamejć, członek Ogniska, który miał jakoby proponować p. Sierdziukowowi pomoc, z której p. Sierdziukow nie chciał skorzystać. Ostatecznie p. Sierdziukowem zaopiekowała się p. Bołłówna, u której delikwent przebywa.

Cała ta sprawa jest niezmiernie przykra. Ma ona podłoże nieco głębsze niż na pozór wyglądałoby.

Cieszymy się przede wszystkim z tego, że odezwały się władze naczelne Ogniska KPW. Cieszę się osobiście, że miałem przyjemność poznać prezesa O. Budreckiego, który stanął od niedawna na czele sportowców Ogniska.

Z drugiej zaś strony pragniemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych w Ognisku, że z p. Kisielem, który jest urzędnikiem kolejowym, a jednocześnie wybitnym działaczem sportowym w Ognisku nie sposób jest stelefonować się w godzinach urzędowych, gdyż zwierzchnik p. Kisiela żadnych rozmów „prywatnych" nie toleruje. Może warto, skoro p. Kisiel załatwia sprawy sportowe, zainstalować u niego w pokoju telefon, łączący bezpośrednio miasto.

Do poruszonego wyżej tematu jeszcze nieraz powrócimy. Na zakończenie pragniemy dodać, że nie kierujemy się bynajmniej jakimiś ansami w stosunku do Ogniska, lecz stajemy „w obronie praw człowieka" i poczuwamy się do obowiązku nawet drażliwe i przykre sprawy poruszać, by skierować je na właściwe tory.

J. Nieciecki.

Gdzie staną hale miejskie w Baranowiczach
Uchwały Organizacji Stow. Kupców Chrześcijan, Związku Rzemieślników i Zw. Polskiego w Baranowiczach

Ponieważ w najbliższym czasie Zarząd Miasta w Baranowiczach zamierza przystąpić do wybudowania hal miejskich i posiada już na ten cel przyznany przez Fundusz Pracy kredyt w wysokości 75 tys. złotych — toczą się obecnie ożywione narady pomiędzy różnymi zainteresowanymi organizacjami w Baranowiczach, gdzie te hale mają powstać? Czy staną na rynku dotychczasowym, czy też w innej dzielnicy miasta (Sadowa-Orla), gdzie projektuje się przeniesienie rynku.

Na zwołanej w tej sprawie konferencji — przedstawiciele Stow. Kupców i Rzemieślników Chrześcijan i Związku Polskiego zapadła uchwała 14 bm., by hale powstały w nowej dzielnicy miasta przy projektowanym rynku, gdzie powinien przenieść się cały ośrodek handlu chrześcijańskiego.

Nowe Baranowicze
nie mogą być dalej upośledzane

Dzielnica pod nazwą Nowe Baranowicze położona poza torami kolejowymi w Baranowiczach, tworzy już odrębne miasto i rozbudowuje się dalej w rekordowym tempie. Obecnie Nowe Baranowicze liczą około 7 tys. mieszkańców i stanowią dzielnicę czysto chrześcijańską. Pomimo jednak tego, że należą formalnie do miasta Baranowicz, nie doznają jednakże takiej opieki i troski o rozwój, jak miasto właściwe, gdzie zagnieździło się żydowskie ghetto.

W Starych Baranowiczach (Centrum) Zarząd Miasta przeprowadza inwestycje, odbudowuje ulice i drogi, natomiast w Nowych Baranowiczach tego całkiem nie widać, wszystko tchnie tam głuchą prowincją i z każdego kąta wyziera upośledzenie. Dużo tu ulic nie posiada nawet prymitywnych chodników; ludziska brną w błocie i są zmuszeni po wszelkie zakupy udawać się do miasta na odległy o 5—6 kilometrów rynek.

To wszystko zmusiło mieszkańców Nowych Baranowicz odwołać się do Zarządu Miejskiego z prośbą o większe zainteresowanie i opiekę nad tą dzielnicą miasta i prosić o stworzenie drugiego rynku w mieście dla tej dzielnicy. Wybrana delegacja ludności z Nowych Baranowicz 15 marca br przedstawiła swoje postulaty burmistrzowi miasta i Radzie Miejskiej k Baranowiczach.

KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Sleńdzinskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.
WPŁACAJĄCY prenumeratę pocztą winni na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.

Zmiana godzin urzędowych
dla interesantów w Kasie Dyrekcji Kolejowej w Wilnie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że od 16 marca b. r. wpłaty i wypłaty dla interesantów odbywać się będą w Kasie Dyrekcyjnej w godz. od 9 do 13 codziennie, w soboty zaś od 9 do 12 godz.

Po za tymi godzinami Kasa Dyrekcyjna żadnych wpłat ani wypłat dokonywać nie będzie

„Kurjer Bibliofilski"

Wychodzący w Krakowie „Kurjer Bibliofilski", miesięcznik poświęcony książce, co raz wyraźniej przekształca się w czujne pismo, obserwujące życie bibliograficzne.

W ostatnim, marcowym numerze artykuł dra Ehrlicha pt. „Wizja Gutenberga", felieton o pasji kolekcjonerskiej, spostrzeżenia Jana Huszczy pt. „Mojej książki zażaleń", interesujące „varia", oraz — nieco chaotyczna i przypadkowa — kronika kulturalno literacka.

Pismo zapowiada wydanie zbiorku ekslibrisów, niektóre z nich reprodukując.

Niewątpliwie amatorów książki zaciekawi „konkurs na projekt" najlepszego typu regału wzgl. szafy bibliotecznej".

Kolejne rejestrowanie wszystkich wydanych prac współczesnych (żyjących) uczonych, pisarzy i poetów polskich — nie wydaje nam się uzasadnione, a miejsca w piśmie zajmie dużo. **j.**

Niezwykły okaz psa



Niezwykły okaz psa z rasy Yorkshiro Terrier o wyjątkowo długim owłosieniu, który zdobył pierwszą nagrodę na wystawie psów rasowych w New Yorku.

KRONIKA

MARZEC 17 Piątek	Dziś: Gertrudy P. Jutro: Gabriela Arch. — Wschód słońca — g. 5 m. 32 Zachód słońca — g. 5 m. 22

KRONIKA HISTORYCZNA:

1832. We Francji powstaje Tow. Demokratyczne.
1917. Abdykacja cara Mikołaja II.
1921. Uchwalenie I Konstytucji Polskiej.— Powstaje Sejm i Senat i Urząd Prezyd. R. P.

NOWOGRÓDZKA

— **Budżet Zarządu Miejskiego.** — Opracowany już został preliminarz budżetowy Zarządu Miejskiego na 1939-40 r. na ogólną sumę 274.251 zł. Budżet ten jest o 28.000 zł. większy od budżetu za rok 1938-39.

Zwiększone zostały wydatki osobowe (z 73.041 zł. do 87.522 zł.), na spłatę długów, bezpieczeństwo publiczne i inne. Zmniejszone natomiast są pozycje na opiekę społeczną, na popieranie przemysłu ludowego i handlu oraz na drogi i place publiczne.

Na pokrycie tych zwiększonych wydatków Zarząd Miejski przewiduje większe wpływy z przedsiębiorstw komunalnych, a przede wszystkim z elektrowni miejskiej.

W wydatkach nadzwyczajnych wstawiono 74.000 zł. na budowę hal miejskich i sklepów handlowych.

— **Zebranie LOPP-u.** Zarząd Nowogródzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu LOPP odbędzie się 30 marca 1939 r. o g. 13 w sali konferencyjnej Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

— **Kurs kandydacki w ZMP.** 12 bm. zakończony został tygodniowy kurs kandydacki ZMP. Na kurs ten uczęszczało 15 dziewcząt i 8 chłopców.

— **Wileński Teatr w Nowogródku.** 22 bm. teatr objazdowy w Wilnie, pod dyrekcją dr Leopolda Pobóg-Kielanowskiego wystawi w teatrze miejskim 3-aktową komedię pt. „Człowiek za burtą".

— **Dziś 17 bm.** zespół artystów ziem centralno-wschodnich odegra w sali kina miejskiego 3-aktową komedię pt. „Jean".

LIDZKA

— **Szkoła Mechaniczna w Lidzie ośrodkiem krzewienia motoryzacji.** Dyrekcja Państwowej Szkoły Mechanicznej w Lidzie zorganizowała przy szkole stałe kursy kierowców pojazdów mechanicznych (samochodowe i motocyklowe) dla uczącej się młodzieży i starszych. Kursy te mają za zadanie szkolenie teoretyczne i praktyczne: kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Dążeniem dyrekcji szkoły jest, aby każdy uczeń kończący szkołę otrzymał oprócz świadectwa jej ukończenia, również i wyszkolenie techniczno samochodowe oraz prawo prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Pierwszy kurs samochodowo-motocyklowy rozpoczął się przed paru tygodniami przy udziale 60 słuchaczów.

— ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ. Ze Szczuczyna donoszą, że onegdaj, zmarł w drodze w czasie powrotu z targu w Wasiliszkach, mieszkaniec wsi Kirele, gminy legiodzkiej, 43-letni Sawko Julian. Przyczyną zgonu było nadmierne użycie alkoholu.

BARANOWICKA

— ZJAZD OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH W HORODYSZCZU. 14 bm. odbył się w Horodyszczu rejonowy zjazd Opiekunów Społecznych z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, starostwa pow. baranowickiego i Opieki Społecznej.

— DOBYTEK GOSPODARZA — PASTWĄ PŁOMIENI. We wsi Rusinowicze gm. Niedzwiedzica wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Makarewicza Piotra. spaliły się stajnia, 2 chlewy, spiżarnia i częściowo dom mieszkalny. Straty wynoszą przeszło 2,200 zł.

— **Chleb niesmaczny bez „podmazki"...** Robotnik Łobodziński Bolesław, zatrudniony w największej eksportowej przetwórni mięsa w Baranowiczach, firmie Kres-Eksport, doszedł nagle do wniosku, że kieliszek czystej, zagryziony kawałkiem chleba do luksusu nie należy. Ot — myślał sobie — żeby tak do tego mieć jeszcze odpowiednią „podmazkę", toby już człek swego brzucha więcej nie oszukiwał. Podzieliwszy się tymi spostrzeżeniami z kilku robotnikami, przywłaszczyli na spółkę 50 klg. tłuszczu i mieli już sobie trochę użyć, aż tu nagle firma wykryła kradzież i poczęstunek diabli wzięli...

NIEŚWIESKA

— **Ochrona sadów.** Nieświeskie OTOKR prowadzi akcję ochrony sadów przed szkodnikami, zakrojoną na szeroką skalę. M. inn. wprowadzono już do ośrodków sadowniczych 20 opryskiwaczy systemu „Primus", wyprodukowanych prze firmę „Azot"

— **KOP dla wsi.** Kino KOP w Stołpcach wyświetliło w Howeźnie (pow. nieświeski) film „Dziesięć procent dla mnie" i jako dodatek „Polesie".

Howezna, jako ośrodek wiejski, oddalony od maista o 15 klm. z zadowoleniem przyjęła tę akcję oświatową ze strony KOP.

— **Zebranie „Przyszłości" w Sokolatyczach".** W Sokolatyczach, gm. hrycewickiej, odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowej spółdzielni spożywców „Przyszłość" pod przewodnictwem Wacława Poganowskiego.

Spółdzielnia rozwija się pomyślnie. Roczny obrót wyraża się sumą 12 tys. zł. — Do nowego zarządu weszli: Leon Skumel, Józef Sudnik, Mieczysław Okińczyc, Mikołaj Kołatkiewicz, Lipiński Bolesław i Julian Kozak.

— **Żydzi poszczą...** Wyznaniowa gmina żydowska w Nieświeżu ogłosiła wstrzymanie się od kupna i spożywania mięsa z uboju rytualnego na przeciąg 2 tygodni z związku z uchwaleniem ograniczenia w uboju rytualnym. **Komu to zaszkodzi, a komu to pomoże?**

DZIŚNIEŃSKA

— **Zjazd samorządowców w Głębokiem.** W Głębokiem odbył się doroczny walny zjazd pracowników samorządowych powiatu dziśnieńskiego.

Na zjeździe omówiono sprawy zawodowe oraz wygłoszone zostały referaty przez Hlebowicza pt. „Jakie są powody załamania się gospodarki w kraju", Spiczonka „O współpracy pracowników samorządowych" i Chodasewicza „Wrażenia z kursu samorządowego w Warszawie".

Następnie odbyło się posiedzenie koleżeńskiej kasy samopomocy pracowników samorządowych. Kapitał obrotowy kasy wynosi zł. 2000 i pochodzi z 50 zł. udziałów członków.

— **Zebranie Straży Pożarnej w Głębokiem.** W ub. niedzielę w Głębokiem odbyło się walne zgromadzenie członków głębockiej straży pożarnej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy w wysokości złotych 5,500 oraz plan pracy. W planie pracy m. in. przewidziano zaopatrzenie straży w sprzęt oświetleniowy, jak reflektor i lampy karbitowe oraz w komplety ubrań ochronnych, urządzenie dojazdów do naturalnych zbiorników wodnych, budowę 2 nowych zbiorników wodnych i suszarni węży przy remizie strażackiej. Zaznaczyć należy, że straż głębocka posiada 2 nowoczesne motopompy i 2 samochody oraz inny sprzęt przeciwpożarowy wartości ogólnej 28,000 zł. Liczba strażaków z każdym rokiem się zwiększa i obecnie straż liczy 72 strażaków i 18 samarytanek.

BRASŁAWSKA

— **Zjazd delegatów L. O. P. P. w Brasławiu.** W Brasławiu odbył się Zjazd delegatów Kół LOPP. z terenu pow. brasławskiego.

Uchwalony budżet na rok następny jest wyższy o 50% od budżetu roku ubiegłego. Plan pracy przewiduje kursy informacyjne, ewentualnie odczyty ilustrowane przeźroczami we wszystkich placówkach LOPP na terenie powiatu.

Następnie starosta, jako prezes obwodu LOPP dokonał dekoracji srebrnym krzyżem honorowym LOPP. p. Andrzeja Smołkowskiego, Alfonsa Urbanowicza, Jakuba Wrony i St. Łosińskiego. Poza tym doręczył dyplomy honorowe pp. Ryszardowi Gadejskiemu i Kardymowiczowi.

WOŁYŃSKA

— POWIAT KRZEMIENIECKI NA PIERWSZYM MIEJSCU POD WZGLĘDEM ROZWOJU PSZCZELARSTWA. Pod względem rozwoju pszczelarstwa na Wołyniu powiat krzemieniecki zajmuje pierwsze miejsce; produkcja miodu w tym powiecie wynosi bowiem rocznie około 100 wagonów. Zbytem miodu zajmuje się przede wszystkim spółdzielnia rolniczo-handlowa producentów rolnych w Krzemieńcu. Obecnie wydział powiatowy w Krzemieńcu rozpoczął akcję obsiewania nieużytków roślinami miododajnymi, jak również akcję poprawy produkcji miodów dojrzałych oraz normalizowania naczyń na miód spółdzielczego zbytu miodu i ulepszenia rasy pszczoły krajowej.

W okresie zimowym na terenie powiatu krzemienieckiego odbył się w każdej gminie kurs pszczelarski. Pszczelarze krzemienieccy projektują w ramach „Dni Słowackiego" latem rb. zademonstrować swój dorobek, urządzając uroczystość miodobrania.

— **Ku czci ppułk. Lisa-Kuli.** Ku uczczeniu 20 rocznicy bohaterskiej śmierci ś. p. ppłk. Lisa-Kuli odbyły się uroczystości w Torczynie, gdzie 7-marca 1919 roku zginął młody dowódca.

— **Odczyt TUR. w Łucku.** Staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łucku odbył się odczyt d-ra Alfreda Krygiera z Warszawy na temat „Sytuacja w Polsce chłopów małorolnych, robotników i bezrobotnych"

— **Organizacja szlachty zagrodowej** Na terenie województwa odbywają się liczne zebrania organizacyjne szlachty zagrodowej przy dużej na ogół frekwencji.

— **Obchód ku czci Szewczenki.** W domu ludowym we wsi Skobeła (pow. horochowski) odbyła się akademia ku czci Tarasa Szewczenki z powodu 125 rocznicy urodzin poety.

— **ŚMIERĆ W TRYBACH WIATRAKU. We wsi Poczopy (pow. lubomelski) 7-letni Stanisław Wiszniewski, syn waściciela wiatraka dostał się między tryby niedostatecznie zabezpieczonego koła. Chłopiec uległ tak silnemu potłuczeniu, że po dwu godzinach zmarł.**

— **CHCIELI ZABIĆ... Kakaruk Wasim mieszkaniec wsi Stara Wyżwa (pow. kowelski) został dotkliwie pobity przez Andrzeja Markiewicza, Jachima Pasiejuka, Jakuba Romanczuka i Jana Knysiuka, którzy urządzili na niego zasadzkę późnym wieczorem Powodem usiłowanego zabójstwa — nie przyjęcie wyżej wymienionych do pracy przez Kakarczuka, zatrudnionego w charakterze starszego roboczego w lasach państwowych.**

— **STERORYZOWAWSZY SŁUŻĄCĄ... 11 bm. około godz. 19, trzej nieznani sprawcy, po oderwaniu kłódki przy drzwiach kuchennych wtargnęli do mieszkania Mojsze Dobrowódkiera, przy ul. Chrobrego 157 w Łucku. Sterroryzowali służącą Teklę Bojarczuk, zrabowali 320 złotych, splądrowali mieszkanie i zbiegli przed powrotem właściciela mieszkania.**

Karambol roweru z taksówką

Wczoraj koło godz. 5 Stanisław Niedźwiedzki, jadąc szybko rowerem, nie dosłyszał sygnału samochodu i wpadł na maszynę.

Rower i samochód zostały uszkodzone. Niedźwiedzkiego pogotowie przewiozło do szpitala. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje zamknięte dla Pań z Inteligencji** w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej odbędą się w Wielkim Tygodniu w dniach od 4 do 8 kwietnia. Zwracać się zawczasu po informacje i Kartę Przyjęcia do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego w Kalwarii lub do Biura T-wa „Popierania Rekolekcji Zamkniętych" w Wilnie, ul. Mostowa 23 m. 3 o godz. 4—5 po poł.

UNIWERSYTECKA

— **Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego.** 17 marca rb o godz. 11 min. 45 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora nauk rolniczych w zakresie ekonomii rolniczej inż. Bohdana Kopcia. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Dziś w Instytucie Europy Wschodniej o godz. 20,14 odbędzie się wewnętrzne zebranie Klubu poświęcone dyskusji na temat „Nasze pokolenie a młodzież" (na marginesie ostatnich zebrań młodzieżowych w Klubie).

Dyskusję zagają: prof. J. Jaworski i T Nagurski

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego T-wa Geograficznego.** 17 marca w Zakładzie Geologii USB, ul. Zakretowa 23, odbędzie się zebranie Wil. Oddz. Pol. T-wa Geograficznego.

Na porządku dziennym referat dra M. Limanowskiego pt. „Bariera wschodnio-azjatycka".

Początek o godz. 19. Wstęp wolny

— **Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie** podaje do wiadomości, że Walne Zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się dn. 19 marca br. w niedzielę o godz. 12 w mieszkaniu pp. prof. Kościałkowskich, ul. Zawalna, róg Gdańskiej 2.

Obecność członków konieczna.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** przypomina swym członkom, że 1) **17 bm. (w piątek)** w lokalu związkowym o godz. 18 odbędzie się wykład „Organizacja lotnictwa i obrona przeciwlotnicza"; 2) **19 bm. (niedziela)** od godz. 8 rano strzelanie ostre na strzelnicy garnizonowej w Jarach ku czci Wielkiego Marszałka Polski. Zbiórka przy lokalu ZOR, skąd wyjazd autobusami o g. 8 min. 30, 9 min. 30, 10 min. 30 do miejsca strzelania. Powrót autobusami zapewniony.

RÓŻNE.

— **Dzisiejszy koncert w Klubie Prawników** (Mickiewicza 24) zapowiada się sensacyjnie, gdyż usłyszymy wieczorem Margeritę Trombini-Kazuro w repertuarze klawesynowym (18 wiek). Artystka wykona szereg utworów na szpinecie, który umyślnie sprowadzono z Warszawy.

Początek koncertu o godz. 20.30.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** — W najbliższą niedzielę, 19 bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Muzeum Przyrodnicze.

Zbiórka uczestników o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce łącznie ze wstępem do muzeum — 20 gr od osoby.

Iperyt na ulicach!

Trzeci dzień „nieprzyjacielskich" nalotów na Wilno. Gmach województwa „spłonął" doszczętnie. Koło Zarządu Miejskiego...

Dzień wczorajszy był „najcięższy". Dotychczasowe jednak doświadczenia otrzaskały już mieszkańców z „wojną" — zachowanie się więc podczas nalotów było znacznie lepsze, jak poprzednio.

Pierwszy alarm wypadł najniespodziewaniej i zaskoczył całe miasto. Okazja więc doskonała do sprawdzenia przygotowania ludności i... nerwów.

O GODZ. 9,40

rano zawyły nagle syreny a w dziesięć minut potem ulice wymarły. Policja i służba bezpieczeństwa rozpoczęła na tychmiast swoje zadanie opróżniając chodniki z resztek niezdar i — opornych.

Tych ostatnich, jak się okazuje, nigdy nie brakuje i, niestety, ubywa w zbyt powolnym tempie.

Wczorajszy dzień nie był jednakże dla nich pomyślny. Jak się bowiem dowiadujemy, po pierwszym alarmie ukarano około 20 najoporniejszych osób natychmiastowym aresztem.

Warto dodać, że wielu z nich

WYPŁUKANO ŻOŁĄDKI,

„ratując" ich od zatrucia „gazem". Lepiej popamiętają!

Ale wróćmy do alarmu. Otóż gdy ulice opustoszały zupełnie, nad miastem ukazała się eskadra „nieprzyjacielskich" bombowców i wkrótce wstrząsnęła miastem

POTĘŻNA KANONADA

wybuchających bomb, których tym razem „nieprzyjaciel" nie szczędził.

Wypadki były bardzo liczne i ciekawe.

Najciekawszym może z nich i „najstraszliwszym" w skutkach był wybuch ogromnej „bomby" kilkutonowej, która spadła na skrzyżowaniu ulic: Wileńskiej i Poznańskiej. W jezdni powstała kilkumetrowa „wyrwa", przewody kanalizacyjne, wodociągowe i elektryczne zostały „zerwane",

DOMY NAROŻNE „ZWALIŁY SIĘ"

4 osoby „zabite", 10 „rannych".

Ponieważ zaś bomba, oprócz materiałów wybuchowych, zawierała iperyt w stanie płynnym, całe skrzyżowanie uległo skażeniu a ruch wstrzymano aż do chwili „zasypania" wyrwy i odkażenia plamy gazowej.

Na Górze Bouffałowej obok gimnazjum Zygmunta Augusta spadła również „bomba". 1 człowiek zaiperytowany i następnie odkażony. Plama gazowa wielkości 300 m kwadr. na chodniku.

Zdarzył się jeszcze inny, nie mniej ciekawy a za to bardzo „charakterystyczny" wypadek, choć posiadający odmienne nieco aspekty od „wyrw", „bomb" i „gazów".

Dotyczy on zachowania się

PANÓW Z BRAMY ZARZĄDU MIEJSKIEGO

przy ul. Dominikańskiej, „uzbrojonych" w najrozmaitsze opaski i tak przejętych swoją „funkcją", że aż zapominających o kulturalnym postępowaniu w stosunku do przedstawicieli prasy jak również o tym, że nawet podczas „alarmu" Wilno leży w państwie... cywilizowanym.

Ale — o tem potem.

Dziś zanotujemy jeszcze, że

O GODZINIE 18.50

dnia wczorajszego wypadł drugi alarm, tym razem o tyle przykrzejszy, iż w zupełnych ciemnościach.

Z godniejszych uwagi wypadków zanotujemy tylko

„POŻAR" WOJEWÓDZTWA

i t. zw. niewypał 10-tonowej „bomby", która spadła na pl. Katedralnym obok redakcji naszego pisma.

Zbig.

Po zapadnięciu ciemności...

Wieczorem, po zapadnięciu ciemności, nieznani sprawcy dotkliwie pobili 10-letniego ucznia Henacha Szapirę (Targowa 9).

Poszkodowanego opatrzyło pogotowie. (c).

Zmarł na udar serca

15 bm. w poczekalni na stacji Janów-Poleski zmarł na udar serca podróżny Abramowicz Kirył, zamieszkały we wsi Górki, pow. Rohiczyn. Zwłoki przekazano miejscowemu posterunkowi Pol. Państwowej.

Akademia ku czci Wielkiego Marszałka w kinie „Mars"

Zw. Strzelecki m. Wilna pragnąc uczcić pamiętny dzień 19 marca urządza w tym dniu o godz. 14 w sali kina „Mars" akademię poświęconą pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program złoży się przemówienie p prof. Kwiatkowskiego Waleriana, oraz wiersze, recytacje zbiorowe i inscenizacje śpiewno-muzyczne, które wykonają członkowie poszczególnych oddziałów ZS.

Wstęp na akademię dla wszystkich bezpłatny.

Podkreślić należy, że firma Zakłady Ogrodnicze „W Weler" mająca swą siedzibę przy ul. Sadowej 8 podjęła się bezinteresownie udekorowania sceny zielenią i kwiatami.

Karabin maszynowy dla wojska od uczni Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie

18 marca r. ub. uczniowie Państwowej Szkoły Technicznej, powodowani chęcią uczczenia dnia imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, uchwalili samorzutnie przeprowadzić w ciągu roku zbiórkę na karabin maszynowy dla pułku ułanów zaniemeńskich w Wilnie.

Obecnie wykupiony już karabin przekazany zostanie w dniu 18 bm. o godz. 10 na Placu Marszałka Piłsudskiego (pl. Łukiski) przez szkołę dowództwu w obecności całego pułku.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— „SPADKOBIERCA" — na przedstawieniu wieczornym! — Dziś, w piątek 17 marca o godz. 20 — przedstawienie wieczorne w Teatrze na Pohulance wypełni doskonała komedia polska, posiadająca dużo humoru i werwy — p. t. „SPADKOBIERCA" Adama Grzymały-Siedleckiego. Udział biorą pp.: H. Dunin-Rychłowska (rola Babci), H. Buyno, I. Jasińska-Detkowska, L. Korwinski, St. Kępka-Bajerski, W. Surzyński L W. Nawrocka, W. Szczepańska, A. Czapiiń-Tatarski, L. Wołłejko. Reżyseria Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Oprawa wnętrz — J. i K. Golusowie.

— Jutro, w sobotę 18 marca o godz. 20 „SPADKOBIERCA".

— *Niedzielna popołudniówka!* W niedzielę dnia 19 marca b. m. o godz. 16 na przedstawieniu popołudniowym ujrzymy świetną komedię węgierskiego autora M. Laszló p. t. „W PERFUMERII" — po cenach popularnych.

— *Teatr Miejski z Wilna w Święcianach!* Dziś, w piątek dnia 17 bm. Teatr Miejski z Wilna gra w Święcianach — cieszącą się dużym powodzeniem — komedię Antoniego Cwojdzińskiego „CZŁOWIEK ZA BURTĄ", w wykonaniu pp.: E. Ściborowej, I. Horeckiej i W. Ścibora. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś świeża i młoda, poetyczna operetka **„Krysia Leśniczanka"** z Kulczycką i Szczawińskim w rolach głównych.

— **„Gejsza".** Jutro egzotyczna operetka **„Gejsza"** z S. Piasecką w roli tytułowej.

— **„Lizystrata".** Czynią się intensywne przygotowania do wystawienia melodyjnej i pięknej operetki „Lizystrata" z Kulczycką

RADIO

PIĄTEK, dnia 17 marca 1939 roku.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Czytanki wiejskie. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Skrzypce i fortepian z tow. orkiestry. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Z oper włoskich. 14,00 Przerwa. 15,00 Gejzery — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie" — rozmowa z chorymi. 16,35 Droga Krzyżowa z kościoła Św. Anny w Warszawie. 17.30 „Nasze sprawy" — pogadanka. 17,45 Audycja dla wsi: 1) O nawożeniu roli w okresie wiosennym — pog. inż. R. Węckowicza; 2) Poradnik rolniczy prow. A. Przegaliński; 3) Muzyka popularna; 4) „Jak uzupełnić wykształcenie do siedmiu klas szkoły powszechnej" — pog. K. Horodyńskiego. 18,25 Wycieczki i spacery — prow. E. Piotrowicz 18,30 Teatr Wyobraźni: „Dziady" A Mickiewicza (wieczór II). 19,15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Ludowe pieśni świętokrzyskie w wyk. Chóru. 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22,30 „Ostatnia ofiara" — fragment z powieści Josepha Conrada „U kresu sił". 22,50 Muzyka z płyt. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 18 marca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Pieśni żołnierskie w wyk. orkiestry wojskowej. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie.

11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Flet i harfa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w szkole prow. Ciocia Hala. 13.20 Muzyka polska.

15.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „O lecie, zimie, i wiośnie w kraju gdzie pieprz rośnie". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański" — audycja muzyczno-słowna. 17.15 Kronika wynalazków. 17.25 Audycja KKO 17.29 Polskie miniatury kwartetowe. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wil.. 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego mówić będzie gen. Kutrzeba. 20.15 D. c. Koncertu popularnego. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 „Nie masz pana nad żołnierza" — muzyka i humor żołnierski. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Akademia w kinie „Znicz"

Wyświetlanie filmu o wkroczeniu wojsk polskich na Zaolzie, a Węgierskich na Ruś Podkarpacką

Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych oraz Towarzystwo Przyjaciół Węgier urządza 19 bm. uroczystą akademię ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w sali kina „Znicz" przy ul. Wiwulskiego.

Na program akademii złożą się przemówienia okolicznościowe oraz wyświetlanie filmów: 1) Wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie, 2) Wkroczenie wojsk węgierskich na Ruś Podkarpacką.

Wstęp wolny. Początek o godz. 11.30.

Marmurowa tafla spadła na głowę inżyniera

Pogotowie skierowało wczoraj do szpitala żydowskiego inżyniera Owsieja Perłowa (Piłsudskiego 20), właściciela wytwórni wyrobów marmurowych. Duża tafla marmuru spadła na głowę inżyniera, powodując dotkliwe pokaleczenie. (c).

PIERRE NORD 55

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Przed południem nadeszli Strohberg i Schmidt. Nie powiodło się im lepiej. O wpół do pierwszej wynurzył się Heim, poprzedzony okrzykami, których echo odbijało się jak grzmot od sklepienia. Eskorta jego prowadziła kilku cywilów, bladych, przerażonych, z rękami skrępowanymi na plecach. Rezultat był skromny, ale był—pomyślał Kompars. Wnioskował zbyt pośpiesznie. Po zasięgnięciu informacji fiasko okazało się zupełne. Wojowniczość poniosła Heima znowu i wśród jeńców jego najgroźniejszymi okazali się: zuchwały gimnazista, ulicznik i łobuz, który zbył szybko i mocno opuścił drzwi od piwnicy na wrażliwą czaszkę landszturmisty. W sumie przedsięwzięcie dało jednego rannego żołnierza niemieckiego. Była to zupełna klęska.

Oficerowie rozpuścili żołnierzy, wrócili do Komendantury i stawili się przed pułkownikiem von Niederstoffem, który z miny ich odgadł niepowodzenie, zanim Strohberg zdał relację. Hrabia wyrzucał ramionami z przygnębieniem i podał im papier, który kapitan odczytał głośno. Był to przepisany na czysto telegram szyfrowany.

„Kwatera Główna XX Armii do Komendantury w St. Quorentin.

Dwaj oficerowie i dwaj żołnierze francuscy, przybywający z St. Quorentin, dostali się do Francji między 1 a 9 czerwca drogą A. 17. Nasz agent sądzi, że A znaczy aereinne (powietrzna), a 17 jest numerem do rządkowym samolotu albo linii regularnego ruchu. Proszę codziennie zdawać mi sprawę ze śledztwa, które rozkazałem przeprowadzić w tym względzie. Sytuacja nie może się przedłużać".

Zapanowało ciężkie, przygnębiające milczenie. Szczęki Heima drgały, jak u królika szczypiącego trawę. Gdy nareszcie przemówił, głos miał matowy, zniekształcony przez uniesienie.

— Doprowadzą nas do szału. To niemożliwe, słyszycie, niemożliwe. Te wiadomości są wymyślone przez szpiega, który nie ma nic do doniesienia, ale chce na wszelki sposób usprawiedliwić się i utrzymać swoją posadę. Stracimy tu naszą dobrą reputację. Wreszcie widzieliście te podziemia również dobrze, jak ja. Gdyby istniała jakaś tajna załoga, gdzie przebywałyby, jeśli nie tam? A przecież...

— Nie było jej — przerwał Kompars.

— Skąd prawda?

— Z pewnością, ale ja wyciągam z tego inny wniosek, panie poruczniku. Powiedzmy, że nie było jej tam wtedy, gdy myśmy tam byli.

— Zwariował pan! — ryknął Heim.

— Och, dość, moi panowie — przeciął komendant. — Kłótnie do niczego nie prowadzą. Czekają nas aż nazbyt przykre chwile i nie trzeba ich czynić jeszcze przykrzejszymi.

* * *

(Od 17 do 30 czerwca 1915 r).

A jednak dwa następne tygodnie należały do najspokojniejszych z tych, które przeżyła komendantura w St. Quorentin. Można było mniemać, że jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystkie kwestie zostały, jeśli nie rozwiązane, to chociaż odłożone lub zapomniane. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, z dowództwa armii nie przyszło żadne upomnienie, mimo pustki w raportach o rezultacie poszukiwań, składanych przez Heima. Jedną widoczną oznaką działalności było przypadkowe wykrycie tajnej drukarni, która wydawała pisemko z optymistycznymi wiadomościami dla Francuzów i fabrykowała fałszywe papiery legitymacyjne i zręcznie naśladowane przepustki. Ten ostatni rezultat zawdzięczono Szwajcarowi, który z więzienia zadenuncjował rzekome stowarzyszenie szpiegowskie „Odwet". Heim dopomógł mu do ucieczki, zaangażował go do swej służby i wezwał do odkupienia win. To też współpraca jego dobrze się zapowiadała. Zresztą porucznik sformował nową drużynę karną: dwustu ludzi, których skazał na śmierć z głodu lub od pocisków, w spustoszałych wsiach drugiej linii frontu nad Sommą. Poza tym — zwolniono Lianę.

25 czerwca dowództwo armii zatelegrafowało do komendantury podając bez komentarzy pierwszą od dawna dobrą wiadomość. Od 9 do 19 czerwca nie sygnalizowano żadnych nowych repatriacyj żołnierzy z St. Quorentin. O szpiegostwie, o śmierci Stiefela, nie było mowy. Przyszło odprężenie i chóralne westchnienie ulgi. Nazajutrz Heim ogłosił na murach miasta rozkaz, który stał się historiąv:

(D. c. n.).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 marca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.15	14.50
„ II „	13.50	14.—
Pszenica jara jednolita I st.	19.50	2 .—
„ „ zbierana II „	18.50	19.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.75	18.—
„ III „	17 25	17.75
Owies I „	15.25	15.75
„ II „	13.75	14.75
Gryka I „	2[illegible].75	21 25
„ II „	20.25	20.75
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25 50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36.75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15. —	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.75	10.25
„ przen. śred. przem. st.	11 25	11. 5
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	11 25	11.75
Siemię lniane bez worka	52 —	53.—
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2000.—	2040.—
„ „ Wołożyn	1680.—	1720.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1640.—	1680.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Nieświeskie

Stołpeckie

Z Wystawy Światowej w Nowym Jorku



Na terenach Wystawy Światowej w Nowym Jorku została między in. ustawiona oryginalna rzeźba, przedstawiająca znny motyw mitologiczny: „Porwanie Europy przez byka".

Rozstrzygnięcie Konkursu Powszechnego S. A. R. P. nr 114 na projekt szkicowy gmachu P. Z. U. W. w Wilnie

W dniu 13 marca b. r. został rostrzygnięty Konkurs Powszechny S. A. R. P. nr 114 na gmach P. Z. U. W. w Wilnie, przy czym do nagrodzenia zakwalifikowane zostały następujące projekty:

I nagroda 2500 zł — projekt nr 28
II „ 1800 zł „ nr 18
III „ po 1200 zł „ nr 12 i 25

Wystawa prac konkursowych odbędzie się w lok. SPAW, Wilno, Plac Orzeszkowej 11-b m 1, w dniu 18—22 marca b. r. w g. 16—19, w tym też czasie zgodnie z §§ 53 i 54 Regulaminu Konkursowego SAPR, mogą być zgłaszane sprzeciwy przeciwko ewent. błędom formalnym w orzeczeniu Sądu Konkursowego.

Sekretarz Konkursu
(—) inż. arch. **T. Jasiński**

Sygnatura: Km. 149/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach I rewiru Stanisław Paderewski, mający swą kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1939 r. o godz. 9 w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 5 odbędzie się I. licytacja ruchomości, należących do Litowskiego Jochela, składających się z 150 mtr. sukna samodziałowego w różnych deseniach i odcieniach na ubrania i burki, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licy-
Dnia 20 lutego 1939 r.
tacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *S. Paderewski.*

LEKARZE

AKUSZERKI

Kupno i sprzedaż

LOKALE

RÓŻNE

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckí — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50. na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odpow. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 11